Egz. Obow. Okręgowy

Przez wzrost produkcji do wzrostu dobrobytu ludzi miast i wsi

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX CZWARTEK, 26 LISTOPADA 1953 R. NR 282 (2739)

17 LISTOPADA 1953 r. udostępniono ludności radzieckiej zwiedzenie Mauzoleum W. Lenina i J. Stalina na Placu Czerwonym w Moskwie.

Na zdjęciu: Mieszkańcy Moskwy udają się do Mauzoleum. (CAF)

Przedzjazdowy Czyn robotników cukrowni w Gumieńcach i Kluczewie

przyniesie krajowi ponad 8 milionów 200 tys. zł. oszczędności

WSPÓŁZAWODNICTWO pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — rozszerza się z każdym dniem, ogarnia coraz to nowe tysięczne rzesze ludzi pracy w różnych stronach kraju. Ludzie pracy miast i wsi, świadomi tego, że szybki wzrost dobrobytu zależy od wzrostu produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej, wzmagają produkcję, postanawiają dać poważne ilości różnych wyrobów ponad swe plany.

W ŚRÓD cukrowni podokręgu szczecińskiego, pierwsze stanęły do przedzjazdowego współzawodnictwa załogi cukrowni z Kluczewa i Gumieniec. Robotnicy zobowiązują się wzmóc produkcję, postanawiają dać ludziom w miastach i na wsi więcej cukru, aby przyczynić się do wykonania wskazań naszej partii i rządu w zakresie jeszcze większego podniesienia stopy życiowej całego narodu.

Cukrownia w Kluczewie m. in. skróci o 2 doby całą kampanię cukrowniczą i obniży koszty produkcji.

Załoga cukrowni Gumieńce wyprodukuje ponad plan 471 ton cukru.

Ogółem realizacja zobowiązań załóg obu cukrowni przyniesie krajowi dodatkowo ponad 8 milionów 200 tysięcy zł. oszczędności.

Oto czym powitają II Zjazd Partii robotnice SZPO:

- **plan roczny zobowiązują się wykonać do 14 grudnia;**
- **podniosą jakość produkcji, aby w 99,9 proc. produkować towary I gatunku;**
- **walczyć będą z marnotrawstwem i jak najbardziej wykorzystają wszystkie rezerwy;**
- **obniżą koszty własne przez wprowadzenie wewnątrz zakładowego rozrachunku gospodarczego na każdy zespół.**

Robotnice sekcji: 224b, 224a, 223b, 222a i 225b postanowiły wykonać roczne swe plany produkcyjne do dnia 1 grudnia br., a sekcja 224b wykonała go już wczoraj.

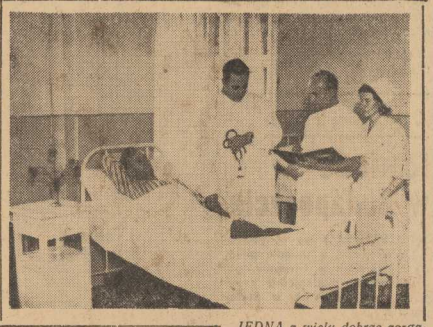

JEDNĄ z wielu dobrze zorganizowanych i odpowiednio wyposażonych placówek lecznictwa przyzakładowego jest Ośrodek Zdrowia przy hucie „Zawiercie". Posiada on szereg gabinetów specjalistycznych, izbę chorych, własną aptekę i pomocnicze ambulatorium. W celu zapobiegania chorobom ośrodek przeprowadza okresowe badania lekarskie wszystkich pracowników huty.

W Wiedniu trwa sesja Światowej Rady Pokoju

NA wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Pietro Nenni, który uczcił pamięć wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju Yves Farge'a.

NENNI podkreślił, że narody pragną uczciwego uregulowania problemów międzynarodowych, szczerego dążenia do osiągnięcia porozumienia, możliwego do przyjęcia przez wszystkich.

Nenni mówił o konieczności walki przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej". Należy — powiedział on organizować szeroką kampanię przeciwko tworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej". W kampanii tej powinny wziąć udział nie tylko narody 6 państw, lecz również miłujący pokój ludzie wszystkich krajów.

NASTĘPNIE zabrał głos sekretarz Światowej Rady Pokoju Gilbert de Chambrun, który omówił przede wszystkim problem niemiecki.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich może doprowadzić do utworzenia armii odwetowej, która zagraża nie tylko narodom europejskim, lecz również samemu narodowi niemieckiemu.

De Chambrun wskazał, że przedstawiona przez rząd radziecki droga pokojowego zjednoczenia Niemiec i zakazu ich remilitaryzacji odpowiada w pełni interesom wszystkich miłujących pokój narodów.

Z KOLEI wystąpił przewodniczącego angielskiego Komitetu Obrony Pokoju — Pritt.

Charakteryzując cele i zadania ruchu obrońców pokoju w Anglii, Pritt wskazał, że angielscy obrońcy pokoju wypowiadają się za zakazem bomb atomowych i wodorowych, za redukcją zbrojeń, za pokojowym uregulowaniem konfliktu w Korei przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za poparciem żądania Chin Ludowych w sprawie przyznania należnego im miejsca w ONZ; wypowiadają się oni na rzecz stosowania metody rokowań, a nie siły wobec narodów kolonialnych, na rzecz swobodnej wymiany handlowej z wszystkimi krajami.

W DALSZYM ciągu obrad wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju przemawiał znakomity pisarz radziecki ILJA ERENBURG, wykazując z naciskiem, że „maskowanie się wrogów pokoju nie może osłabić czujności narodów".

„Wola ludów może i musi powstrzymać działanie separatystycznych układów z Bonn i Paryża" — powiedział w swym przemówieniu delegat Polski — JAROSŁAW IWASZKIEWICZ.

„Wybór nasz jest nie między pokojem a wojną, ale między pokojem, a zagładą cywilizacji" — oświadczył na sesji wiedeńskiej prof. LEOPOLD INFELD.

Obrady trwają.

Izba Ludowa NRD obraduje nad sprawą pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej

25 BM. rozpoczęło się pod przewodnictwem J. Dieckmanna kolejne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się deklaracja rządu NRD w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

NA posiedzeniu obecni byli członkowie rządu NRD z pełniącym obowiązki premiera NRD Walterem Ulbrichtem na czele. W lożach dyplomatycznych zajęli miejsca przedstawiciele Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech, Ambasady Radzieckiej, ambasad i misji krajów demokracji ludowej, akredytowani przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zagaił posiedzenie Izby Ludowej J. Dieckmann, który potępił samowolę reakcji zachodnio-niemieckiej, prześladującej okrutnie bojowników o pokój, demokrację i jedność Niemiec.

Deklarację rządową o sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej złożył Walter Ulbricht.

Imperialiści amerykańscy budują nowe bazy wojskowe

PRASA amerykańska i amerykańskie agencje informacyjne ujawniają prawdziwe motywy negocjacji Stanów Zjednoczonych z Pakistanem w sprawie sojuszu wojskowego.

TYGODNIK „US News and World Report" komentując rozmowy między USA i Pakistanem stwierdza, że z lotnisk Pakistanu jakc baz strategicznych bombowców szybko można dotrzeć do granic radzieckich.

Jak donosi agencja Reutera, dziennik „Economist" w artykule zatytułowanym „Ameryka, Indie, Pakistan" uprzedza, że utworzenie obcych baz w Pakistanie jest sprawą skomplikowaną, co do której „Stany Zjednoczone i Pakistan powinny były porozumieć się z Anglią i Indiami".

Rozpoczęto budowę głównego wejścia do Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

BUDOWNICZOWIE Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina przystąpili już do budowy głównego wejścia do pałacu od strony ul. Marszałkowskiej. Prowadzone są tu prace przy wykopach i zakładane fundamenty.

PRZED częścią wysokościową pałacu między skrzydłami bocznymi, w których znajdować się będą: sala teatru dramatycznego i pałac młodzieży, montowany jest nowy dźwig typu „BKSM" poruszany na szynach. Dostarczać on będzie na stanowiska robocze materiały potrzebne do budowy głównego wejścia.

Wewnątrz części wysokościowej pałacu trwają intensywne prace przy budowie ścianek działowych. Prowadzone są one obecnie między 6 a 14 kondygnacją. Przystąpiono tu również do budowy stałych schodów. W części wysokościowej pałacu zmontowano wiele kilometrów przewodów elektrycznych, centralnego ogrzewania oraz klimatyzacyjnych.

W najbliższych dniach radzieccy budowniczowie przystąpią do montażu kuli o średnicy około 5 m, która znajdować się będzie u podstawy iglicy wieńczącej pałac. Wszystkie elementy tej kuli nadeszły z zakładów przemysłowych Związku Radzieckiego.

Równolegle z tym stale wokół pałacu prowadzone są prace przy budowie dróg betonowych i krawężników.

Dziś 6 stron

TYSIĄCE KOBIET DOMAGAJĄ SIĘ...

NIELATWE jest jeszcze życie kobiety, matki dwojga lub więcej dzieci, na której głowie spoczywa cała troska o utrzymanie porządku domowego.

Przyjrzyjmy się tylko uważnie jak pracowicie wypełniony jest jej dzień. Od świtu do późnego wieczora krząta się po mieszkaniu, sprząta, wychodzi po zakupy, gotuje, zmywa garnki, naprawia garderobę dzieci, swoją, męża, wykonuje tysiące drobnych na pozór — a jakże przecież ważnych — czynności.

Kobieta — gospodyni domowa dobrze musi się napracować, by dzieci dobrze zjadły, schludnie były ubrane, a dom stanowił prawdziwą ostoję porządku i szczęścia rodzinnego.

Wszystko to dzieje się na naszych oczach, oceniamy nawet wysiłek i poświęcenie naszych matek, ale prawdę powiedziawszy, bardzo mało robimy, by ulżyć ich doli.

WEZMY dla przykładu tylko sprawę porannych zakupów. Gdy zapytamy w dyrekcji MHD czy PSS: jak u was z zaopatrzeniem? — odpowiadają: dobrze, dużo lepiej niż 2 lata temu. To prawda, że lepiej — dostrzegamy to na każdym kroku. Więcej jest sklepów, więcej towarów. Ale... Ale nieraz 5 sklepów lub nawet więcej twoja żona lub matka musi „oblecieć" wystać się przy ladach, by nabyć najprostszy zestaw produktów potrzebnych dla domowej kuchni. Tu włoszczyzna, tam makaron, gdzie indziej masło z czerwoną kartką, tu zabrakło przypraw do zup, gdzie indziej kapusty kwaszonej. Gospodynie domowe mówią: zaopatrzenie dobre, tylko ta dystrybucja!

(Dokończenie na str. 2)

HELENA Michalewicz poseł na Sejm PRL z ziemi rzeszowskiej utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami swego terenu. Pracując zawodowo jako kierowniczka szkoły podstawowej TPD w Przemyślu — Helena Michalewicz żywo i wszechstronnie interesuje się życiem młodzieży. Szkoła, którą kieruje H. Michalewicz, należy do przodujących w woj. rzeszowskim.

Na zdjęciu: Helena Michalewicz w otoczeniu swoich uczennic występujących w ognisku międzyszkolnym. (CAF)

Ze świata

★ W BUDAPESZCIE podpisano układ o wymianie towarowej między Węgrami a Szwecją. W myśl układu Węgry dostarczą Szwecji towarów włókienniczych, wyrobów przemysłu farmaceutycznego, hutniczego i elektrotechnicznego oraz artykułów żywnościowych. Szwecja ze swej strony będzie eksportowała do Węgier celulozę, łożyska kulkowe, stal, różne maszyny, przyrządy itd.

★ WEDŁUG informacji prasy demokratycznej, amerykańskie władze wojskowe podjęły intensywne prace nad rozszerzeniem baz we francuskiej strefie okupacyjnej Austrii. Budowane są koszary dla dodatkowych kontyngentów wojsk amerykańskich i mieszkania dla rodzin oficerów amerykańskich.

★ W OSTATNICH latach w ZSRR kilkakrotnie wzrosło wydobycie gazu ziemnego. Ilość miast zgazyfikowanych podwoiła się. W RFSRR i na Ukrainie doprowadzono gaz w roku ubiegłym do przeszło 100 tys. mieszkań ludzi pracy.

Nowy most usprawni komunikację w pow. jeleniogórskim

W TYCH dniach odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie nowego mostu kolejowego na rzece Bobrawie pod Jelenią Górą. Otwarcia dokonał wiceminister kolei inż. Zygmunt Balicki.

Nowy most łączy dwa wysokie brzegi rzeki Bobrawy potężnym łukiem żelbetowym o znacznej rozpiętości. Na jego budowę zużyto ponad 10 tys. m sześc. betonu i ok. 350 ton żelaza zbrojeniowego.

Przemawiając z okazji otwarcia mostu, wiceminister Balicki podkreślił ogromne znaczenie, jakie nowowybudowany most kolejowy posiada dla Jeleniej Góry — poważnego ośrodka przemysłowego i wielkiego centrum wczasowo-uzdrowiskowego.

Wielu tysiącom wczasowiczów i kuracjuszy uruchomienie mostu stworzy nowe, dogodne warunki podróży.

W ruchu towarowym uruchomienie mostu oznacza zaoszczędzenie setek tysięcy wagonogodzin miesięcznie.

Wiceminister Balicki udekorował odznaczeniami państwowymi przodujących budowniczych nowego mostu.

MECZ
wielkich emocji
na stadionie Wembley

Węgry
Anglia
o światowy prymat
w piłce nożnej
szczegółowe sprawozdanie na str. 2 i 6.

Chińska Republika Ludowa udzieli poważnej pomocy

w odbudowie barbarzyńsko zniszczonej Korei

AGENCJA Nowych Chin podaje tekst komunikatu o rokowaniach między rządem Chińskiej Republiki Ludowej, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

KOMUNIKAT stwierdza m. in., że podstawą tych rokowań były sprawy uzgodnione między przewodniczącym centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem a przewodniczącym rady ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Senem w czasie ich rozmowy w dniu 13 listopada br.

Obie strony są jednomyślne co do tego, że należy stworzyć podstawę dla długotrwałej współpracy w dziedzinie gospodarki i kultury między Chińską Republiką Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. W tym celu podpisano układ chińsko-koreański o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej ze szczególną troską odnosi się do sprawy odbudowy gospodarki Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, która ucierpiała wskutek wojny. W związku z ogromnymi wydatkami, jakie potrzebne są KRL-D dla zaleczenia ran, zadanych przez wojnę i dla odbudowy gospodarki narodowej, rząd Chińskiej Republiki Ludowej powziął decyzję uznającą, że wszystkie dostarczone towary i wszystkie wydatki poniesione w związku z udzieleniem pomocy Korei przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej w okresie między 25 czerwca, gdy rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął agresywną wojnę w Korei, a 31 grudnia 1953 r. — stanowią dar dla Korei.

W celu udzielenia dodatkowej pomocy Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej postanowił przekazać również w darze rządowi KRL-D 8 trilionów juanów w ciągu 4 lat — od 1954 r. do 1957 r. — na odbudowę jej gospodarki narodowej. Chińska Republika Ludowa będzie dostarczała Korei na wyżej wymienioną sumę różnych towarów i urządzeń dla odbudowy jej przemysłu i rolnictwa oraz dla poprawy warunków życia narodu koreańskiego.

W celu odbudowy łączności i transportu obie strony uzgodniły, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej udzieli pomocy rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w odbudowie jej sieci kolejowej i, że będzie dostarczał lokomotyw, wagonów osobowych i towarowych.

Jeśli chodzi o współpracę techniczną między obu krajami, obie strony uzgodniły, że Korea będzie wysyłała doświadczonych robotników i specjalistów do pracy w pewnych zakładach produkcyjnych Chin oraz studentów na uniwersytety oraz do instytutów chińskich.

Rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, szczerości i zgodności poglądów.

Problem DNIA

Imperialistyczna zmowa

ZAGADNIENIE złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych jest problemem skupiającym uwagę wszystkich narodów. Toteż światowa opinia publiczna gorąco popiera wszystkie wysiłki rządu radzieckiego, zmierzające do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych dla rozpatrzenia środków, które by spowodowały odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Na innym stanowisku stanęły rządy mocarstw zachodnich, które nie pragnąc odprężenia, lecz przeciwnie, dążąc do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej odpowiedziały na propozycje radzieckie decyzją zwołania na Bermudach separatystycznej konferencji 3 mocarstw zachodnich.

„New York Herald Tribune" i inne gazety amerykańskie otwarcie piszą, że na Bermudach USA zamierzają domagać się od swych partnerów, aby zrezygnowali „z nadziei na jakiekolwiek rokowania z ZSRR w najbliższej przyszłości" i nalegać będą na kontynuowanie wyścigu zbrojeń. Jak stwierdza w korespondencji z Nowego Jorku agencja TASS, „niektóre dzienniki amerykańskie szczerze przyznają, że podczas konferencji wywarta będzie na Francję presja nie tylko ze strony — jak wyrażają się te dzienniki — „niewidzialnego uczestnika" konferencji w osobie kanclerza bońskiego Adenauera". Chodzi o presję, zmierzającą do przyspieszenia ratyfikowania przez francuski parlament układu o „armii europejskiej".

Jednocześnie prasa amerykańska nie jest w stanie zataić istniejących rozbieżności między rządami mocarstw zachodnich. I tak np. sam fakt, że prezydent Francji, Auriol dowiedział się o decyzji zwołania konferencji na Bermudach dopiero z... doniesień prasy mówi za siebie. Pisząc o rozbieżnościach między uczestnikami konferencji bermudzkiej dziennik „New York Herald Tribune" stwierdza wręcz, że nie mają oni „żadnego wspólnego powodu do zwołania konferencji na Bermudach"... i że nie ma między nimi „żadnej prawdziwej zgody co do konieczności tej konferencji".

Faktem jednak pozostaje, że konferencja bermudzka jest nową zmową rządów mocarstw zachodnich, zmową wymierzoną przeciwko współpracy międzynarodowej, zmową zmierzającą do uniemożliwienia pokojowego rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych. „Jeśli chodzi o USA i ich partnerów — pisze dziennik „Prawda" — jak świadczą fakty — uprawiają oni politykę, która nie sprzyja złagodzeniu, lecz odwrotnie — prowadzi do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej".

Księża powinni współdziałać w popularyzacji naszych planów gospodarczych

Z narady Wojew. Komisji Duchownych i Swieckich Działaczy Katolickich w Szczecinie

„TRZEBA z żywymi iść naprzód." Ten cytat z wiersza Asnyka przytoczył ks. Piekarz z Myśliborza na wczorajszej naradzie Komisji Wojewódzkiej Duchownych i Swieckich Działaczy Katolickich przy Komitecie Frontu Narodowego.

Ksiądz Piekarz oświadczył dalej:

— Jeśli nie pójdziemy z tym prądem, którym idzie cały naród —sami postawimy się poza nawiasem narodu, staniemy się niepotrzebni. Nasza postawą musimy wykazać, że dążymy do tego samego celu, co cały naród, do zwiększenia naszego dobrobytu i produkcji. Musimy zaskarbić sobie zaufanie społeczeństwa. Musimy też wykazywać wielką troskę o codzienne potrzeby naszych parafian, dbać o wypienienie chuligaństwa wśród młodzieży.

Na naradzie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Duchownych i Swieckich Działaczy Katolickich ks. dr. Czarnecki omówił wyniki obrad rozszerzonego Plenum Prezydium Krajowej Komisji Duchownych i Swieckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego, które odbyło się w dniach 17 i 18 bm. w Warszawie.

W toku obrad warszawskich wielu księży mówiło o konieczności odcinania się katolików od wszelkich powiązań z tym, co jest w życiu społecznym i gospodarczym wsteczne i zacofane. Wskazali na konieczność zrywania ze wszystkimi złymi nawykami dawnej epoki, przeszkadzającymi we współtworzeniu nowego świata.

Dyskusja — mówił ks. Czarnecki — potwierdziła raz jeszcze słuszność drogi wybranej przez ruch społeczno — postępowy i wykazała, że ruch ten jest wyrazem dążeń przytłaczającej większości duchowieństwa i świeckich katolików w Polsce.

Wiele uwagi poświęcono sprawom Ziem Zachodnich. **Wskazywano na niebezpieczeństwo rewizjonizmu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przy poparciu Stanów Zjednoczonych. Padły głosy ostrego protestu przeciwko nadużywaniu religii i autorytetu Kościoła przez niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej Niemiec zachodnich dla popierania wojennych i odwetowych tendencji.**

Mówca podkreślił również pokutującą jeszcze wśród niektórych katolików niewłaściwą postawę pewnych jednostek, wobec których nie możemy pozostać bierni i bezbronni. Spotkamy się jeszcze z chowaniem pod korcem wątpliwości, uginaniem się przed reakcyjną opinią.

Cały nasz naród — stwierdził mówca — żyje problemami postawionymi przez ostatnie Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Musimy współpracować nad realizacją dzieła podniesienia stopy życiowej ludności. Doceniamy znaczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, jako głównego czynnika postępu rolnictwa i potwierdzamy głęboką słuszność umocnienia gospodarczego i politycznego chłopów pracujących indywidualnie na małych i średnich gospodarstwach.

Widzimy również ludzi zdolnych do podjęcia i zwycięskiego wykonania postawionych zadań. Ludzie ci, to całe społeczeństwo polskie zjednoczone w szeregach Frontu Narodowego, a więc i my duchowni i świeccy działacze katoliccy.

Nowe warunki ułatwiają pracę społeczną księdza, która polega na współdziałaniu z władzą ludową. Współdziałanie to, szczególnie na wsi, jest konieczne. Księża pracujący na wsi powinni uczestniczyć w zebraniach gminnych i gromadzkich, w pracach Rad Narodowych służąc ludności wiejskiej pomocą i poradą.

Następny referat o wytycznych prac Komisji wygłosił red. A. Ejsmont.

Dyskusja w której zabrali głos m. inn. ks. dziekan Czechowicz, dr. Kobosko adwokat Szpakowski i ks. Pochoda — Rogowski wykazała, że księża i działacze katoliccy naszego województwa, chcą wnieść swój wkład w realizację słusznych założeń planów narodowych.

Tysiące kobiet domagają się...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

I NIE tylko dystrybucja, bo i bałagan, i brak troski o konsumenta.

W jednym miejscu trzy sklepy obok siebie — gdzie indziej na przedmieściach — „bezsklepowe" pustkowia.

Weźmy inny przykład. Punkty usługowe naprawy odzieży, sprzętu domowego, reperacji pończoch, ostrzenia noży itp. Gdzie one są? Jak je odszukać? A jeśli się już je znajdzie, jak długo trzeba czekać na wykonanie i ile wyniesie rachunek? W tej dziedzinie trudno by nawet powiedzieć, że cokolwiek poprawiło się na lepsze.

A poruszone powyżej bolączki, to bolączki najbardziej istotne.

W IMIENIU wszystkich kobiet szczecińskich domagamy się od Miejskiej Rady Narodowej:

*** wprowadzenia poprawek w istniejącej sieci sklepów i szczególnego uwzględnienia potrzeb ludności przedmieść;**

*** przestrzegania, by w każdym sklepie spożywczym rzeczywiście nabyć można wszystko, co potrzebne jest gospodyni do sporządzenia śniadania, obiadu i kolacji;**

*** rozszerzenia tzw. sprzedaży straganowej drobiu, ryb, jarzyn i owoców na wszystkie dzielnice miasta;**

*** zwiększenie troski o zaopatrzenie targów, tak by stały się one targami nie tylko z nazwy;**

*** rozszerzenia sieci punktów usługowych, które muszą nareszcie wyjść z „konspiracji" i stać się dostępnymi dla szerokich rzesz ludności.**

Laniel stawia kwestię votum zaufania

WEDŁUG doniesień z Paryża, 25 bm. w godzinach popołudniowych rząd Laniela domagał się od Zgromadzenia Narodowego aprobaty swej polityki zagranicznej i postawił w związku z tym kwestię zaufania. Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w piątek, 27 bm., po południu.

Z ostatniej chwili

Radość w Budapeszcie

NATYCHMIAST po otrzymaniu wiadomości o triumfie piłkarzy węgierskich w Londynie, połączyliśmy się telefonicznie z naszym korespondentem w Budapeszcie.

— Jakie wrażenie wywarła na Węgrzech wiadomość o zwycięstwie?

— Kolosalne, tym bardziej, że na ogół spodziewano się tu bardzo ciężkiego meczu i obawiano się, że Węgrzy zostaną pokonani. Szczególnie na te nastroje wpłynęły wiadomości podawane przez prasę brytyjską. Ton bowiem dziennikarzy angielskich wiał optymizmem i można było łatwo się domyśleć, że są oni zupełnie pewni zwycięstwa swych piłkarzy. Weźmy chociażby za przykład zdanie, które czytaliśmy w „Daily Mail": „Weseli chłopcy z Budapesztu w środę przeżyją swój najczarniejszy dzień".

— A jak przeżywał Budapeszt godziny meczu?

— W środę w Budapeszcie we wszystkich zakładach pracy rozpoczęto zajęcia o godzinę wcześniej, tak aby po ich zakończeniu każdy mógł spokojnie słuchać transmisji. Punktualnie z rozpoczęciem meczu ulice budapesztańskie wymarły. Wszyscy zasiedli przy głośnikach lub też zgrupowali się przy megafonach ulicznych. Tramwaje kursowały puste, a nieliczni pasażerowie zmuszeni do jazdy dyskutowali z konduktorami na temat meczu i mijając punkty, gdzie znajdowały się megafony, głośno dopytywali się o wynik.

GDY wreszcie dowiedziano się o wielkim sukcesie, ludzie nieznani sobie rzucali się w objęcia, powtarzając co chwilę „hat harom", co oznacza sześć — trzy.

Do późnych godzin budapesztańczycy gromadzili się na ulicach, komentując wynik meczu. Również tłumy zbierały się przed biurem totalizatora piłkarskiego. Totalizator ten jest na Węgrzech bardzo popularny, a dochody uzyskiwane z tego celu zasilają fundusze węgierskiego komitetu olimpijskiego.

— Za kim trzymano?

— Węgrzy jakkolwiek wyrażali się pesymistycznie odnośnie meczu, to jednak w głębi serca wierzyli w swych ulubieńców, choć o tym głośno nie mówili. Według jeszcze nie sprawdzonych wiadomości obstawiano drużynę węgierską w stosunku 5:1.

— A były też prywatne zakłady?

— Muszę się przyznać — słyszymy zadowolony głos w telefonie — iż wygrałem 12 litrów wina!

Kolejarze Okręgu Szczecińskiego pierwsi w kraju wykonali roczny plan przewozu towarów

22 LISTOPADA na 39 dni przed terminem DOKP Szczecin wykonała plan załadunku towarów. Kolejarze szczecińscy dumni są, że pierwsi na całej sieci PKP mogą zameldować o przedterminowej realizacji zadań planowych.

W wyniku szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy, stosowania metod przodujących kolejarzy radzieckich i coraz bardziej podnoszącej się świadomości pracowników kolejowych została wygrana walka z czasem, walka o dodatkowe wagony pod węgiel, pod materiały dla Nowej Huty i inne materiały dla świata pracy.

Obecnie kolejarze z wielkim zapałem przystępują do realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR. W wyniku przedterminowego wykonania planu przewozu towarów, obrót wagonów przyspieszono o 8,11 proc., zużycie węgla obniżono o 1,6 proc., zwiększono przeciętny ciężar netto pociągu o 4,55 proc. Przebieg dobowy parowozów poprawiono o 0,24 proc., regularność ruchu pociągów towarowych w stosunku do roku ub. zwiększyła się o 8,5 proc.

Obniżono koszty własne ponad planową obniżkę o 11 proc. Wykonanie zadań planowych stało się możliwe dzięki właściwemu zrozumieniu przez kolejarzy stojących przed nimi zadań i kolektywnej współpracy pracowników liniowych z administracją i czynnikiem społeczno - politycznym.

Agencja TASS donosi z Kairu:

Dziennik „Al Kahira" podaje, że wojska amerykańskie, na mocy nie opublikowanego porozumienia zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Libią w sprawie budowy baz wojskowych na terytorium Libii, okupowały rejon Al Fatach w okręgu Barka i przystąpiły do budowy lotniska wojskowego

Zaczęło się od 3 kg a skończyło na setkach kg kradzionego mięsa i tłuszczu

Z procesu przeciwko szajce złodziei w Rzeźni Miejskiej w Szczecinie

MĄKA I MARCZAK byli strażnikami przemysłowymi, których zadaniem było pilnować mienia społecznego. Pracowali w Rzeźni.

PEWNEGO dnia w marcu poszli do smalcowni. Po trzy kilogramy słoniny wpakowali pod mundury i — korzystając z zaufania, z którym odnoszono się do strażników — wyszli niekontrolowani za bramę. Rogoda, komendant straży, o kradzieży wiedział.

Tak się zaczęło: od trzech kilogramów. Potem już Rogoda „dodał" im i innym strażnikom kilka kilogramów schabu — dla siebie. Znalazły się pieniądze, zdobyte ze sprzedaży skradzionego mięsa i tłuszczu, znalazła się wódka.

„Interesy" rosły, bo rosły apetyty tych co pod ochroną munduru strażnika zorganizowali się w szajkę złodziei i szkodników.

MINĄŁ marzec, szedł kwiecień i maj. Było po uchwale Rządu o regulacji cen. Handel społeczny bił się o pełne zaopatrzenie sklepów. Ludzie pracy podejmowali majowe zobowiązania, by swoją pracą poprzeć Uchwałę Rządu, by zarobić na lepsze i coraz pełniejsze życie. Maszyniarki ZPO oszczędzały nici i materiały, a huta walczyła o jakość wytopów, kolejarze starali się o planowy bieg pociągów zaopatrujących miasto. A oni — szajka kilku strażników w rzeźni — kradli coraz więcej.

W kwietniu „handel" szedł już szerokim rozmachem. Znikają z rzeźni skrzynie smalcu. Znalazł się szofer taksówki, który przewozi towar do pasera. W „akcji" bierze udział komendant straży i jego zastępca. Przy Bolesława Krzywoustego 73 paserka Sosnowska bierze 80 kg smalcu za 1.700 złotych i z ogromnym zyskiem sprzedaje na rynku Tobruckim. Znajduje się inny „kupiec" Zdzisław Kołaczyk. Bierzy smalec „w ciemno" — każdą ilość.

Szajka nabierała zaufania do swoich metod. Od marca do maja przepływa przez jej ręce blisko 400 kg smalcu, 135 kg mięsa i wędlin, a szkody wyrządzone rzeźni przekraczają już 17.000 złotych.

I tu dosięga ich ręka sprawiedliwości!

SZEŚCIU strażników przemysłowych rzeźni: Kazmierski, Mąka, Nykiel i Marczak, Kaczor, zastępca komendanta i Rogoda — komendant strażników w rzeźni, rzeźnik Miszkurno, dwóch paserów — Sosnowska i Kołaczyk i szofer taksówki szczecińskiej Firlej zostali skazani wyrokiem sądu powiatowego w Szczecinie. Trzech oskarżonych uniewinniono. Jednemu sąd zawiesił wykonanie kary.

Wyrok jest surowy:

Osiem lat dla Kaczory — zastępcy komendanta straży, pięć dla strażnika Marczaka, pięć dla Mąki, pięć dla Nykla, siedem dla komendanta Rogody, dwa i pół roku dla strażnika Kaźmierskiego, trzy lata dla rzeźnika Miszkurno, trzy i pół roku dla szofera taksówki Firleja, trzy lata dla paskarki Sosnowskiej a półtora roku z zawieszeniem na pięć lat dla Kołaczyka — oto co orzekł sąd.

Sąd stwierdził, że oskarżeni, powołani do strzeżenia mienia społecznego sprzeniewierzyli się klasie robotniczej, która dała im do rąk broń dla obrony społecznej własności. Sąd stwierdził, że oskarżeni demoralizowali strażników przemysłowych i przeto wymierzył kary, które mają na celu odstraszyć pewne jednostki, knujące zamachy na naszą własność społeczną lub ulegające podszeptom wroga klasowego. (KM)

*** 23 BM. sześć dalszych powiatów wykonało 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Czarnków w woj. poznańskim, Sławno w woj. koszalińskim, Głogów w woj. zielonogórskim, Lubin i Ząbkowice w woj. wrocławskim oraz Pińczów w woj kieleckim.**

Dokumenty oskarżają (1)

Raczkiewicz, Papée — i Watykan

BYŁ ROK 1941. Na ziemiach polskich szalał terror hitlerowski. Nie szczędził nikogo i niczego. Ugodził też z nieubłaganym okrucieństwem w kościół katolicki w Polsce. Według danych ze stycznia 1941 roku — ponad 700 księży — Polaków poniosło do tego czasu śmierć męczeńską na placach egzekucji i w obozach koncentracyjnych. 3.000 cierpiało w hitlerowskich więzieniach i obozach. Wśród ofiar hitlerowskiego terroru znalazło się i kilku biskupów. Był to zresztą dopiero początek. Liczba ofiar mnożyła się z dniem każdym.

Szczególnie gwałtownych prześladowań doznawał kościół katolicki na ziemiach „wcielonych do Rzeszy". Ręka w rękę z władzami hitlerowskimi, z Gestapo, z administracją cywilną i wojskową, tępił tu polskość w kościele zhitleryzowany kler niemiecki. Pionierem tej akcji był biskup — hitlerowiec Carl Maria Splett w diecezji gdańskiej. Już 6 września 1939 roku wydał on krótkie zarządzenie: **„Zakazuje się odprawiania jakichkolwiek nabożeństw w języku polskim".** W parę tygodni później Splett zakazał wiernym używania polskich książek do nabożeństwa. Wkrótce potem zabronił chowania Polaków na cmentarzach katolickich i polecił wydzielić dla nich osobny kąt pod murem cmentarnym.

W styczniu 1940 roku poszedł o tym raport do Watykanu. Zaraz też Watykan zainteresował się osobą biskupa Spletta. Przysłał mu mianowicie nominację na „administratora apostolskiego" diecezji chełmińskiej. W ręce biskupa — hitlerowca dostał się teraz okręg, zamieszkały przez ludność czysto polską. W maju 1940 roku biskup Splett, czując za sobą mocne plecy Watykanu wydał zarządzenie o „usunięciu

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

Aktyw partyjny Szczecina radził nad polepszeniem warunków bytowych ludności

NIEDAWNO odbyła się w Szczecinie narada aktywu partyjnego naszego miasta, która omówiła sposoby wcielenia w życie wskazań zawartych w referacie Bolesława Bieruta wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR oraz w tezach przedzjazdowych.

Na czoło dyskusji, obok spraw przemysłu i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, wysunęły się zagadnienia dotyczące pełniejszego niż dotąd zabezpieczenia odpowiednich warunków bytowych mieszkańcom Szczecina — usprawnienia działalności placówek usługowych i handlowych, przedsiębiorstw komunalnych i in.

Poniżej zamieszczamy fragmenty wystąpienia I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie — STANISŁAWA PIOTROWSKIEGO:

Usprawnić pracę punktów usługowych

ODPOWIEDZIALNE zadania w walce o wzrost stopy życiowej ludności naszego miasta posiada spółdzielczość pracy i rzemiosło w dziedzinie usługowej. W obecnym roku uruchomiono w Szczecinie ogółem 62 nowe punkty usługowe i w tej chwili zdolność obsługi ludności wynosi 80 proc. Na rok przyszły planuje się uruchomienie 67 nowych punktów usługowych, m.in. krawiectwa, fryzierstwa, naprawy rowerów i motocykli, ostrzenia narzędzi, malarstwa domowego, warsztatów szklarskich, zduńskich, punktów naprawy centralnego ogrzewania.

Mimo tych osiągnięć praca wielu punktów usługowych i ich rozmieszczenie pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Liczne są jeszcze skargi na złe wykonywanie prac, są punkty, które, kierując się wygodnictwem, nie uznają praktyki wysyłania swoich pracowników do mieszkań klientów, zmuszając ludzi do przynoszenia do punktów usług ciężkich, wymagających naprawy przedmiotów.

To samo wygodnictwo jest powodem tego, że większość placówek usługowych skupia się w śródmieściu — celują w tym zwłaszcza punkty naprawy obuwia i fryzjernie — podczas gdy ludność przedmieść pozbawiona jest wielu usług.

Dotąd nie zostały zlikwidowane tasiemcowe, biurokratyczne formalności, na jakie natrafia się przy uzyskaniu lokalu na punkt usługowy. Wniosek o przydział lokalu wędrować musi przez 8 instytucji, co w praktyce równa się kilkumiesięcznemu wyczekiwaniu na decyzję. Nowe zadania wymagają uproszczenia tej zawiłej procedury, w przeciwnym bowiem razie realizacja uruchomienia nowych punktów natrafić może na nieprzewidziane przeszkody.

Większej niż dotąd opieki wymaga nasze indywidualne rzemiosło. Zdarzają się wypadki, że indywidualni rzemieślnicy borykają się często z poważnymi trudnościami i nie znajdują pomocy w Izbie Rzemieślniczej lub w Wydziale Przemysłu MRN.

Więcej troski o właściwą pracę handlu

JUŻ pobieżny rzut oka na sieć handlową w naszym mieście pozwala stwierdzić jej poważne braki. Największe zagęszczenie sklepów notujemy w śródmieściu, na przedmieściach zaś odczuwa się brak wielu placówek uspołecznionego handlu. Dotyczy to sklepów masarskich, piekarniczych, owocowo-warzywnych, księgarskich, papierniczych i chemicznych.

Istnieją w szczecińskim handlu poważne braki w dziedzinie odpowiedniego zaopatrzenia ludności w potrzebne artykuły. Sklepy nasze nie zawsze są dostatecznie zaopatrzone w takie artykuły, jak kasze, konserwy rybne i mięsne, śledzie, wina, owoce, przyprawy, daje się odczuć brak dobrych gatunków pieczywa cukierniczego i zwykłego. Sklepy mleczarskie rzadko posiadają odpowiedni wybór serów, w niektórych barach mlecznych sprzedaje się ludziom czerstwe bułki o nieprzepisowej wadze, nieświeże jajka lub przypalone kakao.

Źródła tych braków tkwią przede wszystkim w wadliwej pracy hurtowni, które bardzo często zaopatrują sklepy w masę towarową dopiero w trzeciej dekadzie miesiąca, czyli zgadzają się z tym, aby przez 20 dni konsument odczuwał braki pewnych artykułów. Za przykład szczególnej beztroski o należyte zaopatrzenie rynku może służyć Miejski Handel Mięsem, który tak „zreorganizował" niedawno zaopatrywanie sklepów, że wiele z nich otrzymywało towar dopiero w południe, a nawet później. Przed sklepami zaczęły tworzyć się kolejki, wzmogły się panikarskie nastroje i pęd do wykupywania tłuszczu na zapas. MHM niedostatecznie wpływał na to, aby kierownicy poszczególnych sklepów mięsnych troszczyli się o zaopatrywanie swych placówek w pełny asortyment towaru. Liczne były przykłady, że kierownicy masarni nie chcieli przyjmować podrobów, tłumacząc się tym, że rzekomo „mają z nimi wiele roboty", nie chcieli trzymać w sklepach kaszanki, kości itp. tanich wyrobów, gdyż to podobno „nie robiło im planu".

Sytuacja ta uległa ostatnio dużej zmianie na lepsze. MHM zorganizował na powrót właściwe, terminowe zaopatrywanie sklepów, znikły kolejki. Przykład ten jednak jaskrawo świadczy o tym, że przeważająca część niedociągnięć w zaopatrzeniu powstaje głównie wskutek braku troski o należyte zaspokojenie potrzeb konsumenta.

Do poważnych, niewykarczowanych dotąd braków w pracy szczecińskiego aparatu handlu należy powstawanie poważnych mank. Wprawdzie w stosunku do ubiegłego roku suma mank uległa znacznemu zmniejszeniu, jest ona jednak nadal poważna, zwłaszcza w sklepach MHD — Artykuły Spożywcze i MHD — Artykuły Różne.

Wskutek niedostatecznego szkolenia kadr i słabej pracy politycznej wśród pracowników handlu, bardzo często klienci spotykają się z nieuprzejmą obsługą, z obojętnością sprzedawców, nie znajdują w personelu sklepowym swego doradcy i sługi.

Do rozpowszechnionych, a niesłusznych praktyk w naszym handlu należy zły zwyczaj wystawiania w witrynach wszystkich towarów, którego nie ma w sklepie. Wywołuje to zrozumiałe pretensje kupujących, wprowadzonych tego rodzaju praktykami w błąd.

Wymienione niedociągnięcia w pracy szczecińskiego handlu wskazują kierunek pracy organizacji partyjnych i dyrekcji — wzmożenie walki o usprawnienie zaopatrzenia ludności, o wyższą kulturę i uczciwość sprzedawców.

Zapewnić ludności odpowiednie warunki

TYSIĄCE mieszkańców Szczecina zdaje sobie sprawę z tego, że wysiłek jaki włożyliśmy w odbudowę miasta był ogromny. Odbudowaliśmy i oddaliśmy do użytku ludziom pracy tysiące izb mieszkalnych. Sieć linii tramwajowych wynosi dziś 60 km., autobusowych zaś około 40 km. Pracuje w mieście 50 przychodni, ambulatoriów, zakładów dentystycznych i poradni, 71 szkół podstawowych i zawodowych, 46 przedszkoli i 17 żłobków. Przed wojną nie było w Szczecinie ani jednej wyższej uczelni — dziś mamy ich trzy.

Mimo tych osiągnięć ludność naszego miasta natrafia jeszcze na wiele istotnych trudności. Dotąd np. nie uporządkowana została całkowicie gospodarka mieszkaniowa. Powoduje to powstawanie takich faktów, że jest wielu ludzi, którzy zajmują nadmierną powierzchnię mieszkaniową i mamy poważną liczbę osób, które nie posiadają jeszcze odpowiednich mieszkań.

Do jednej z poważniejszych bolączek zaliczyć należy sytuację w naszej komunikacji miejskiej. W okresach zmian atmosferycznych, zwłaszcza w zimie wiele wozów tramwajowych psuje się, zjeżdża do zajezdni i dezorganizuje w ten sposób komunikację. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne planuje w najbliższej przyszłości wybudować pętle na wszystkich końcowych przystankach, zakupić 15 nowych wozów o dużej pojemności, uruchomić docentryczne 11 nie autobusowe, celem powiązania odległych dzielnic z miastem i zasilić stan taboru trolejbusami. Zamierzenia te nie mogą jednak w żadnym wypadku zwolnić MPK od wysiłków nad jak najszybszym zlikwidowaniem istniejących braków.

Jednym z poważnych problemów, który rozwiązuje nasza partia i Prezydium MRN jest podniesienie warunków bytowych i kulturalnych dzielnic robotniczych. Wiele z tych dzielnic nie posiada jeszcze odpowiedniej sieci sklepów, punktów usługowych, brak jest w nich dostatecznego oświetlenia i nie zawsze stan dróg odpowiada potrzebom mieszkańców. Ludność niektórych dzielnic, jak Glinek, Stołczyna, Dąbia, Podjuch i Gumieniec pozbawiona jest możliwości chodzenia do teatrów, kin i na koncerty wskutek braków w komunikacji miejskiej.

Stwierdzić trzeba, że mimo pewnej poprawy, uchwała w sprawie dzielnic nie jest jeszcze należycie realizowana, zwłaszcza przez instytucje handlowe. Dlatego słusznym będzie ponowne zajęcie się tym zagadnieniem i dopilnowanie, aby uchwała nasza została w jak najszybszym czasie zrealizowana.

KURIEREM Z KRAJU

★ W ZWIĄZKU z 40-leciem pracy literackiej Jana Wiktora, Rada Państwa nadała wybitnemu pisarzowi order „Sztandar Pracy" II klasy.

★ W WIEJSKIM Domu Kultury gminy Szreniawa, w powiecie miechowskim odbyła się przy licznym udziale miejscowych chłopów uroczystość wręczenia półmiltionowej na terenie woj. krakowskiego legitymacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, małorolnemu chłopu z gromady Przybysławice gm. Szreniawa Stefanowi Słusznikowi.

★ 23 BM. zakończyły się w Warszawie 3-dniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu stomatologów, poświęcone m. inn. omówieniu najnowszych zdobyczy nauki w zakresie dentystyki zachowawczej.

★ WYTWÓRNIA filmów fabularnych we Wrocławiu ukończyła realizację krótkometrażowego filmu kukiełkowego pt. „Wspólnymi siłami" wg scenariusza E. Holuja.

Nowe artykuły powszechnego użytku poszukiwane przez ludzi pracy rzuca na rynek przemysł terenowy

PRZEMYSŁ terenowy, dążąc do coraz lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności, wprowadza do produkcji wiele nowych artykułów, zwiększa ilość produkcji i podnosi jej jakość.

Śląskie Zakłady Przemysłu Terenowego opanowały już produkcję 42 nowych artykułów, m. in. Wytwórnia Siatek i Wytwórnia Łańcuchów w Będzinie dostarczy jeszcze w bieżącym kwartale wiele tysięcy łopatek, pogrzebaczy i szczypiec do węgla, Siemianowickie ZPT rozpoczęły wyrób metalowych polewaczek ogrodniczych, biach i forem do ciast. Odlewnie w woj. stalinogrodzkim będą produkować ruszty do pieców i krążki kuchenne.

Bydgoskie Zakłady Przemysłu Terenowego poza produkowanymi dotychczas 210 artykułami powszechnego użytku, uwzględniając zapotrzebowanie rzuciły na rynek 37 nowych artykułów, m. in. wauny dziecięce, rury i kolanka do pieców, zaparzacze do herbaty. Do końca br. wprowadzą one do produkcji dalszych 25 artykułów.

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO przystąpiły ostatnio do produkcji m. in. grabi, drabin, beczek, dzież, fasek, i cebrzyków, balii płyt kuchennych, drzwiczek do pieców, pułapek na myszy, drucianych koszyków na ziemniaki.

Wrocławskie Zakłady Przemysłu Terenowego przystąpiły m. in. do produkcji 3-drzwiowych szaf z bielizniarkami z drzewa bukowego.

DOKUMENTY OSKARŻAJĄ

(Ciąg dalszy ze str. 2)

z kościołów wszelkich przedmiotów z polskimi napisami i emblematami, jak również wszelkich polskich napisów i obrazów". Rozciągnął też niezwłocznie na cały obszar diecezji chełmińskiej wszystkie antypolskie zarządzenia obowiązujące w Gdańsku. Wreszcie 28 maja 1940 roku wydał decyzję niesłychaną: **zabronił na terenie obu podległych sobie diecezji słuchania spowiedzi w języku polskim.** Wszystko to wierni mogli wyczytać w organie urzędowym diecezji pn. „Amtliches Kirchenblatt fuer die Dioecesen Danzig und Culm". Językiem urzędowym był tu, rzecz prosta, niemiecki.

Ks. biskup Carl Maria Splett był pionierem akcji, która obejmowała stopniowo wszystkie pozostałe diecezje na ziemiach „wcielonych do Rzeszy". Po paru miesiącach sytuacja kościoła katolickiego w okupowanej przez hitlerowców Polsce wyglądała tak, że emigracyjny rząd polski w Londynie w ogłoszonej przez siebie „Czarnej Księdze" stwierdził:

„Władze okupacyjne zmierzają do całkowitego zniszczenia organizacji Kościoła i życia religijnego w Polsce".

A co na to Watykan? Co na to papież? Miliony katolików w okupowanej Polsce zadawały sobie co dzień to pytanie. Czemu milczy Stolica Apostolska? Czemu nie staje w obronie umęczonego kraju, pohańbionych świątyń, mordowanych księży?

Watykan zaś istotnie milczał

Gorzej. Aprobował! Nominacja hitlerowskiego biskupa Spletta **na administratora diecezji chełmińskiej była tego oczywistym dowodem.** Papież podeptał tym zarządzeniem obowiązujący wówczas konkordat z Polską. Ale nie tylko to. Papież udowodnił, że idzie całkowicie na rękę planom hitlerowskim. A plany te zmierzały do zupełnej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy". Nominacja Spletta była tylko pierwszym krokiem w kierunku zgermanizowania kościoła katolickiego w Polsce. Watykan, w ścisłym porozumieniu ze swym nuncjuszem w Berlinie, Monsignorem Orsenigo, mającym nader przyjazne stosunki z rządem Trzeciej Rzeszy, gotował już dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

W obliczu tych wydarzeń w szczególnie kłopotliwym położeniu znalazł się emigracyjny rząd polski w Londynie. Z kraju dochodziły go wieści o narastającej fali oburzenia przeciwko antypolskiej postawie Watykanu. Te same nastroje udzielały się coraz bardziej rzeszom uchodźców polskich i żołnierzy na emigracji. Mimo powściągliwości reakcyjnej prasy emigracyjnej, prawda o stanowisku Watykanu wobec Hitlera i wobec Polski przedostawała się do Polaków. Wszak reakcyjne koła polskie nie mogły zmusić do milczenia prasy brytyjskiej, ta zaś nie ukrywała wieści o sympatiach papieża dla Trzeciej Rzeszy, o jego uległości wobec hitlerowskich żądań. Nie mogła więc i emigracyjna prasa polska **całkiem sprawy przemilczeć.**

A zresztą przecież w owym czasie (rok 1941), przywódcy emigracyjni i redaktorzy tamtejszej prasy brali pod uwagę nastroje kraju i emigracji i — choć w pewnym stopniu — liczyć się z nimi musieli. Więc, ociągając się i kluckąc, zdecydował się w końcu i rząd emigracyjny poczynić pewne kroki w Watykanie.

O tym właśnie chcemy mówić, ujawniając po raz pierwszy dwa nieznane opinii polskiej dokumenty. Rzucają one wymowne światło na politykę Watykanu wobec Polski w latach drugiej wojny światowej.

Dnia 6 kwietnia 1941 roku ówczesny prezydent emigracyjny, Władysław Raczkiewicz, wystosował osobiste pismo do papieża Piusa XII w sprawie sytuacji w Polsce.

Powołując się na fakt, że papież jest **„niewątpliwie powiadomiony przez Swój kler oraz z innych źródeł o nocy niewoli i męczeństwa"**, która rozciąga się nad Polską i wskazując, że **„Ambasador mój przy Waszej Świętobliwości miał niejednokrotnie okazję przedstawienia Sekretariatowi Stanu szeregu memoriałów w sprawie stanu rzeczy w Polsce"** — Raczkiewicz zwraca się do papieża z apelem, by zabrał głos w sprawie polskiej. Bowiem dalsze milczenie Watykanu może mieć dlań nieobliczalne skutki.

„Nie wątpię — głosi list Raczkiewicza — **że biskupi i wyższe władze kościelne w Polsce znają stanowisko Waszej Świętobliwości wobec polityki okupantów w stosunku do ludności polskiej. Jednocześnie obawiam się, że dyrektywy Stolicy Apostolskiej docierają do małej tylko części wiernych".**

A tymczasem — kontynuuje Raczkiewicz —

„...władze niemieckie oficjalnie oświadczają, że ich polityka jest aprobowana i popierana przez Stolicę Apostolską. Mówią one, że Ojciec Święty jest przeciwnikiem demokracji i wolności narodów i że spogląda on na organizowanie niemieckiego „Nowego Porządku" europejskiego z zaufaniem i życzliwością".

Stary to chwyt w dyplomacji, że przypisuje się komuś innemu opinie, które niezręcznie jest powiedzieć samemu. Raczkiewicz powołuje się więc na zdanie władz hitlerowskich, które twierdzą, iż papież jest przeciwnikiem demokracji i sprzyja hitlerowskiemu „Neu-Ordnung". Ale jest rzeczą oczywistą, że sam Raczkiewicz nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak naprawdę jest i że tak właśnie ocenia politykę Watykanu ogół Polaków. Sprawy musiały więc zajść bardzo daleko, skoro emigracyjny polityk, reakcjonista i klerykał, zdobył się na osądy aż tak surowe.

Raczkiewicz wiedział jednak, co czyni. Pojmował, że oto Watykan własnymi rękami podkopuje swój autorytet w społeczeństwie polskim, że ściąga na się niechęć, oburzenie, gniew patriotów. Ze sieje wiatr i będzie zbierał burzę. A tego Raczkiewicz obawia się w imię interesów Watykanu i interesów polskiej reakcji. Pisze więc i tłumaczy papieżowi z całą siłą argumentacji, na jaką go tylko stać, by się opamiętał i nie przeciągał struny cierpliwości Polaków, nawet tych najwierniejszych, najbardziej dotąd oddanych kościołowi:

„Dochodzą do mnie z Polski głosy ludzi światłych i zrównoważonych, dobrych katolików, utwierdzające mnie w przekonaniu, że niepokój mój jest usprawiedliwiony. Skłaniają mnie one do myśli, że obawy moje przed moralnym kryzysem w Polsce w stosunku do Kościoła są, niestety, aż nadto usprawiedliwione".

Ostrzega więc Raczkiewicz Watykan, iż odwrócą się odeń wszyscy, którzy nie mogą obojętnie patrzeć, jak wróg dziesiątkuje naród i plądruje kraj, a Watykan **„spogląda z zaufaniem i życzliwością na organizowanie niemieckiego „Nowego Porządku".** Zaklina przeto papieża:

„Oto dlaczego, głęboko przekonany, że bronię słusznej sprawy, zwracam się do Waszej Świętobliwości o przyjście nam z pomocą. Czynię to nie tylko w charakterze Prezydenta Rzeczypospolitej, ale również jako wierzący katolik i jako wierny syn Kościoła. Zwracam się do Waszej Świętobliwości z synowską prośbą o zastanowienie się nad znalezieniem metod i skutecznych środków, przy pomocy których nie tylko duchowieństwo i bardziej oświecone klasy społeczne, ale wszyscy Polacy, nawet najbiedniejsi i najskromniejsi mogliby poznać prawdziwe uczucia Stolicy Apostolskiej w stosunku do męczeństwa Polski".

Skromne są więc i pokorne prośby Raczkiewicza wobec Watykanu. Nie ma tu mowy ani o potępieniu Hitlera, ani o jakiejś stanowczej akcji w obronie skazanego na zagładę narodu, czy choćby tylko w obronie duchowieństwa i kościoła katolickiego w Polsce. Wszystko, o co prosi, to jakiś frazes z odcieniem współczucia dla Polaków, jakiś gest, który by pomógł usprawiedliwić papieża w oczach Polaków:

„Męczeński naród polski, w swym głębokim przywiązaniu do Kościoła, zwraca swój wzrok w stronę Wikariusza Chrystusowego. Oczekuje od Niego słów pocieszenia i otuchy, które mu pomogą w przetrwaniu nieszczęść".

To wszystko. Słowa pocieszenia i otuchy. O to żebrze Raczkiewicz, o nic więcej. Jakież więc były dalsze losy tego listu? Cóż nań odpowiedział papież? Oddajmy głos panu Kazimierzowi Papee, ambasadorowi rządu londyńskiego przy Stolicy Apostolskiej, przez którego ręce przeszedł ów list Raczkiewicza do papieża i który miał się dowiadywać o odpowiedź. Pan Papee przebywa zresztą w Watykanie po dziś dzień i jest tam nadal uważany za „ambasadora" londyńskiej kliki. Cieszy się pan Papee w Watykanie dobrą opinią i niechaj nam nie bierze za złe, że ogłaszamy dziś list, który w dniu 16 czerwca 1941 r. wystosował do kardynała Filonda, informując go o losach pisma Raczkiewicza do papieża.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Mechanizacja budowy Moskwy

Nowe maszyny umożliwiają wzniesienie
11-piętrowego gmachu mieszkalnego w niespełna rok

Z KAŻDYM rokiem w stolicy radzieckiej buduje się coraz więcej nowych domów mieszkalnych. W latach 1951 — 1952 mieszkańcy Moskwy otrzymali przeszło półtora miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

Z REGUŁY w mieście buduje się obecnie domy wysokości od 9 do 13 pięter. Obecnie budownictwo mieszkaniowe prowadzone jest w 260 punktach Moskwy.

Budynki wznoszone są w coraz krótszych terminach. Na budowę jednego piętra zużywa się nie więcej niż miesiąc. **Dom 9 — 11 piętrowy oddawany jest do użytku w ciągu roku lub jeszcze prędzej.** Podnosi się i jakość budów. Sukces ten osiągnęli budowniczowie moskiewscy przede wszystkim dzięki stosowaniu nowych udoskonalonych maszyn budowlanych. Cały proces budownictwa został zmechanizowany i znacznie przyśpieszony.

Budowę rozpoczyna się od doprowadzenia połączeń wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu, telefonów. Bardzo jeszcze niedawno były to roboty w wysokim stopniu pracochłonne. Wykopywano dziesiątki metrów rowów, które w miastach trzeba było kopać, zrywając niekiedy świeżo ułożone nawierzchnie asfaltowe, zamykano ulice dla ruchu, co utrudniało przewozy.

Maszyny — krety

OBECNIE na większości placów budowlanych przede wszystkim wykopuje się szybiki, niegłęboką studziankę, do której spuszcza się przebijarki tunelowe z hydraulicznymi podnośnikami.

Maszyna ta nie wychodząc na powierzchnię i nie burząc niczego — jak kret przebija warstwę gruntu, pozostawiając za sobą prawidłowo przekopane wąziutkie tunele, w których bez trudności przeprowadzić można wszelkie połączenia, kable, rury. W ciągu doby jedna taka maszyna przekopuje 24 metry bieżące tunelu.

Następnym etapem budowy jest wykonanie wykopów fundamentowych. Na placu budowy nie ma kopaczy. Pracę ich wykonują koparki wirnikowe. Koparki zaopatrzone są w koła, na których porusza się taśma z czerpakami, koła obracają się, czerpaki nabierają ziemię i za maszyną tworzy się wykop głębokości około dwóch metrów. **Koparka posuwa się z szybkością kilometra w ciągu jednej zmiany i obsługiwana jest przez jednego człowieka.**

Fundamenty na budowach współczesnych układa się z wielkich bloków żelbetowych. Robota ta wykonywana jest przy pomocy potężnych żurawi samojezdnych.

Przesuwane, pełzające, kroczące...

PRZY murowaniu ścian szerokie zastosowanie mają żurawie wieżowe. Taki żuraw podnosi ciężar wagi pięciu ton na wysokość przeszło 80 metrów, a kieruje nim jeden człowiek, utrzymujący łączność z brygadami murarskimi przez telefon.

Przez długi czas utrudniały pracę murarzy tak zwane „martwe strefy", powstające na budowach o złożonej konstrukcji. Nazwano je „martwymi" ponieważ nie sięgały tu wysięgniki żurawi wieżowych i ładunki trzeba było przenosić ręcznie. Obecnie mechanizatorzy moskiewscy znaleźli wyjście z tej sytuacji. Skonstruowali specjalne urządzenie, które pozwala żurawiowi wieżowemu sięgać poza kąty budów i dostarczać materiały budowlane do wszystkich punktów wznoszonego gmachu.

Na placach budowlanych nowych domów coraz częściej spotyka się żurawie kroczące. Dla żurawi takich nie potrzeba torów kolejowych, poruszają się one na specjalnych płozach z szyn. Żuraw „kroczy" z szybkością ośmiu metrów na minutę i łatwo się obraca i sam podnosi się z piętra na piętro przy pomocy urządzeń specjalnych, wreszcie może sam przechodzić z jednej budowy na inną bez potrzeby demontowania go i przewozu. Żuraw taki waży dziesięć razy mniej niż zwykły żuraw wieżowy i kosztuje dziesięć razy mniej.

Szerokie zastosowanie na budowach Moskwy znalazł świetny wynalazek inżyniera Stukanowa — kroczący podnośnik. Urządzenie to nie wymaga podnoszenia rusztowań w miarę wznoszenia murów. Kiedy mury rosną tak, że trzeba podnieść rusztowania — **używa się podnośnika i rusztowanie ze wszystkim co się na nim znajduje — z cegłami, narzędziami i robotnikami łagodnie podnosi się na pożądaną wysokość.**

Radzieccy inżynierowie budowniczowie i robotnicy racjonalizatorzy zaprojektowali dziesiątki pomysłowych maszyn i urządzeń, stosowanych przy wykonywaniu robót budowlanych. Obecnie na różnych placach budowlanych oglądać można **urządzenia samoczynne dostarczające i dozujące zaprawę, piasek, nowe maszyny do spawania elektrycznego.**

W Moskwie stosuje się coraz szerzej budownictwo domów mieszkalnych z wielkich płyt żelbetowych. Wytwarza je już wiele fabryk, a w budowie jest jeszcze około 40 dalszych. Do przewozu gotowych części z fabryki na budowę inżynierowie radzieccy skonstruowali specjalne nadwozia samochodów ciężarowych. Taki pojemnik samochodowy skonstruowany na wzór wozów samowyładowczych sam ładuje i wyładowuje materiały budowlane bez pomocy żurawi i robotników.

Wiele nowych maszyn i urządzeń stworzyła myśl techniczna radzieckich inżynierów i racjonalizatorów w dziedzinie robót elektrotechnicznych, sanitarnych i wykończeniowych. Tak więc urządzenie mechaniczne skonstruowane przez robotnika racjonalizatora Safranowa pozwala na pomalowanie w ciągu jednej zmiany przeszło 3 tysięcy metrów kwadratowych ścian i sufitów.

Budowniczowie moskiewscy podobnie jak budowniczowie całego Związku Radzieckiego nauczyli się świetnie kierować tymi skomplikowanymi urządzeniami i maszynami.

Dlatego też budują oni szybko, pięknie i tanio.

B. GOTCEW

W MIESIĘCZNIKU popularno - naukowym „Wiedza i Życie" (z datą: październik 1953) znajdujemy aż dwa niezwykle ciekawe artykuły o reformie pisma chińskiego i o walce z analfabetyzmem w Chinach Ludowych (St. Łada „Pismo chińskie na nowych drogach", Tadeusz Żbikowski „Przyspieszona metoda nauki pisma chińskiego").

Reforma jest już postanowiona. Prastare hieroglify wyjdą z użycia, a w zamian ma powstać pismo fonetyczne, dostępne dla wszystkich.

Jednakże nowe pismo nie będzie oparte na alfabetach europejskich, lecz na wzorach rodzimych.

Język chiński tym się różni od innych języków, że posiada mnóstwo dźwięków brzmiących na pozór identycznie, ale wymawianych w innej tonacji muzycznej. Są to subtelności, którym zwykły alfabet fonetyczny nie może sprostać.

Z tych względów chińska akademia nauk postanowiła oprzeć zreformowane pismo na istniejącym już uproszczonym systemie chińskim, który ma być jeszcze uproszczony. Będzie to wymagało długich studiów, gdyż trzeba wziąć pod uwagę i uzgodnić różnice językowe w poszczególnych dzielnicach Chin.

Nim nastąpi ostateczna reforma znaków pisarskich (i samego języka) rząd Chińskiej Republiki Ludowej postanowił zwalczyć analfabetyzm przez wprowadzenie nauki starego pisma metodą przyspieszoną.

Metoda przyspieszona pozwala zapamiętać 2000 znaków w ciągu jednego miesiąca, co wystarcza do czytania gazet i popularnych wydawnictw.

PIĘKNE WYNIKI
przeglądu muzyki, pieśni i tańca radzieckiego w Szczecinie

PONAD 3 tysiące uczestników, zrzeszonych w 86 zespołach amatorskich, szkolnych i związkowych, brało udział w zorganizowanym przez Wydział Kultury MRN w Szczecinie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko—Radzieckiej przeglądzie muzyki pieśni i tańca radzieckiego. Do eliminacji dopuszczono 30 najlepszych zespołów, z ogólną liczbą ponad 1000 uczestników. Była to więc impreza naprawdę masowa, chlubne świadectwo ilościowego wzrostu naszego ruchu amatorskiego, dla którego repertuar radziecki jest zawsze szczególnie mobilizujący. W dniu eliminacji — w ubiegłą niedzielę — wielka sala ZBM nie mogła też pomieścić zainteresowanej wynikami publiczności. Jak obliczono, liczba widzów, którzy przewinęli się przez salę przekroczyła 3 tysiące.

A jakościowo? Niewątpliwie każdy rok przynosi dalsze postępy, aczkolwiek wiele występów wzbudzało zastrzeżenia. Zbyt słaby instruktaż zwłaszcza na odcinku szkolnym, gdzie dotychczas nie myśli się o systematycznym szkoleniu kadr instruktorskich, nie jest w stanie nadążyć za w pewnym sensie żywiołowo rozwijającym się ruchem amatorskim. Również w lepiej obsłużonym przez instruktorów „pionie" związkowym instruktorzy nasi nie zawsze potrafią iść naprzód, poprzestając często na dawnych osiągnięciach. Zagadnienie właściwego instruktażu wysuwa się więc jako czołowe w naszym ruchu amatorskim, zwłaszcza w obliczu nowych wielkich zadań, w związku z nadchodzącym w roku 1954 Festiwalem ku uczczeniu 10-lecia Polski Ludowej.

Z występów szkolnych, które oglądaliśmy na eliminacjach wymienić należy bardzo dobre **chóry szkół TPD nr 4** („Pieśń Traktorzystów" Dunajewskiego) i nr 10 („Pieśń o Wołdze" tegoż autora i bardzo miłe „Czastuszki"). W tańcu poważne osiągnięcia ma szkoła nr 28 („Krużaczok" i „Tańce Kaszubskie"). W szkolnictwie średnim: śliczny „Korowód dziewczęcy" w wykonaniu 30 uczennic **Liceum Wychowawczyń Przedszkoli.** Nie dorównuje jeszcze zeszłorocznemu — ale niewątpliwie ciekawie zapowiada się **chór Liceum Pedagogicznego.**

Spośród zespołów Spółdzielni Pracy najmilsze wrażenie wywarł występ dziecięcego zespołu **Zw. Branżowego Odzieżowo - Włókienniczego,** który dał scenkę pt. „Wyjazd na kolonię".

Wśród występów zespołów wyższych uczelni zdobył zasłużony sukces znakomity 120-osobowy **chór Szkoły Inżynierskiej,** pod kierownictwem **Jana Szyrockiego.** Potężnie i bardzo czysto brzmiała pieśń na „Pieśń o Szczorsie" i ludowa pieśń pt. „Wariag". Natomiast nie dopisały tym razem tańce, które w wykonaniu zespołów **WSE i PAM** mimo dużej zręczności tancerzy w ogólnym układzie pozostawiały dużo do życzenia.

Związki zawodowe dały w rb. trzykrotnie więcej zespołów niż w r. ub. (28, w r. ub. tylko 9). W eliminacjach wyróżniły się: **coraz lepszy zespół Pieśni i Tańca ZBM** (Taniec „Pierieplas", chór „My za Pokojem" i „Marsz Młodzieży" Tulikowa). **Chór mieszany ZZK** bardzo pięknie odśpiewał pieśni „Ojczyzna" i „Jarzębina", chór męski szczególnie entuzjastycznie oklaskiwano za śliczną „Pieśń stepową". Wielkim sukcesem **ZZK** jest też występ nowego zespołu tanecznego, który dał niezwykle efektowną i pełną wdzięku „Kołomyjkę".

Zanotować też trzeba bardzo interesujący występ nowego zespołu tanecznego, zorganizowanego przy **Domu Kultury im. Przyjaźni Polsko - Niemieckiej.** Dał on czysty w układzie „Taniec Niemiecki" i piękną „Mołdawiankę".

SĄD konkursowy przyznał następujące nagrody:

W grupie szkół podstawowych drugie nagrody przyznano: **Chórowi TPD Nr. 4 i zespołowi tanecznemu szkoły Nr. 28.** Trzecią nagrodę zdobył **zespół taneczny szkoły TPD Nr. 7.** Wyróżniono poza tym **chóry szkół nr. 10 i 15 oraz zespół taneczny szkoły TPD Nr 3.** W grupie szkół średnich przyznano tylko wyróżnienia **zespołowi tanecznemu Liceum Pedag. Wychowawczyń Przedszkoli** oraz zespołowi **chóralnemu Technikum Gastronomicznego.**

W grupie wyższych uczelni pierwszą nagrodę przyznano **zespołowi chóralnemu Sl.** Wyróżniono **zespół taneczny WSE.**

W grupie Spółdzielni Pracy wyróżniono **chór Zw. Branżowego Spółdzielni Odzieżowo—Włókienniczych** i zespół taneczny dziecięcy tejże spółdzielni.

W grupie zespołów związkowych przyznano 4 równorzędne pierwsze nagrody: **chórowi mieszanemu ZZK i chórowi męskiemu tegoż związku, zespołowi Pieśni i Tańca ZBM i zespołowi tanecznemu Domu Kultury im. Przyjaźni Polsko - Niemieckiej.** Drugą nagrodę zdobył **chór WSGS.** Wyróżniono poza tym: **zespół taneczny ZZK** oraz **orkiestrę Zarządu Portu, mandolinistów SPZP i instrumentalny zespół Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych.**

Polskie Towarzystwo Historyczne

W ZWIĄZKU z artykułem wydrukowanym w dniu 14 bm., poświęconym działalności Tow. Historyków w Szczecinie wyjaśniamy, że oficjalna nazwa Towarzystwa brzmi Polskie Towarzystwo Historyczne. Towarzystwo to ma charakter ogólnopolski, w Szczecinie pracuje jego Oddział.

Zarządy PTH oraz Polskiego Towarzystwa Archeologicznego doszły ostatnio do porozumienia, na podstawie którego postanowiono na przyszłość uzgadniać plany pracy i odbywać wspólne zebrania. (j.)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

DOKUMENTY OSKARŻAJĄ

Cytujemy więc drugi z kolei dokument. Pisze w nim pan Papee, co następuje:

„Najważniejszym zdarzeniem ostatnich tygodni był dla Ambasady list Pana Prezydenta do Ojca św. z dnia 6 kwietnia br. Celem listu było prosić Papieża o wypowiedzenie się w sprawie Polski. Pan Prezydent pisał m.in.: (tu następują obszerne wyjątki z zacytowanego przez nas powyżej listu Raczkiewicza).

„Cytuję te najważniejsze ustępy z listu Pana Prezydenta na wypadek, gdyby jego treść jeszcze Jego Eminencji nie była doszła.

„W dniu 3 czerwca, tzn. w kilka dni po otrzymaniu listu, byłem przyjęty przez Ojca św., który mi powiedział, że list uważnie przestudiuje. Pius XII nie kwestionował też listu, wykazywał tylko troskę o to, że głos Jego do Polski nie dochodzi. Przytoczyłem wszystkie argumenty dowodzące, że jest przeciwnie, ale odniosłem wrażenie, że otoczenie najwidoczniej musi podsuwać papieżowi tezę o nieskuteczności radia watykańskiego oraz akcentować trudności w dotarciu do Polski".

Oto odpowiedź! Gdyby nie chodziło o sprawy tak poważne, można by po prostu powiedzieć: kpiny w żywe oczy. Bo czymże, jeśli nie kpiną jest zasłanianie się „nieskutecznością radia watykańskiego"? Nie, to nie aparatura techniczna watykańskiego radia **zawiniła. To aparat polityczny** Watykanu zdecydował, że lepiej będzie, jeśli papież nabierze wody w usta i będzie o sprawie polskiej milczał.

Że tak właśnie było, świadczy dalszy przebieg sprawy. Papee raz jeszcze odwiedza Watykan, dopytując się o losy listu Raczkiewicza, tym razem w Sekretariacie Stanu. Zbywają go tam zdawkowym „kiedy indziej". Pisze o tym Papee w swym liście:

„Kardynał Sekretarz Stanu, zapytany wczoraj przeze mnie, powiedział mi, że Ojciec Św. na list odpowie, ale on, kardynał, jeszcze nie umie powiedzieć, kiedy".

Pappe wie już, że nic z tego nie będzie. Dodaje więc melancholijnie:

„Politycznie jednak moment jest dla Watykanu ciężki, presja państw osi duża, tak, że mogę tylko powtórzyć to, co napisałem w moim raporcie: „Gdy przyjdzie chwila, że Watykan będzie mógł i chciał coś zrobić, list Pana Prezydenta ułatwi mu to zadanie".

Sęk jednak w tym, że Watykan **nie chciał!**

Więc list Raczkiewicza nie odniósł skutku. Choć błagał emigracyjny dostojnik o tak niewiele, nie więcej niż o symboliczny gest zmiłowania, o słowa pociechy, których papież na ogół nie szczędził. Doczekał się ich w parę lat później nawet taki zbój, jak gubernator Frank.

A przecież krwią spływająca Polska, „umiłowana córa Kościoła", „Polonia semper fidelis" miała prawo oczekiwać czegoś więcej.

Pisał na łamach emigracyjnych „Wiadomości Polskich" (nr 42 z r. 1942) Zygmunt Nowakowski:

„Kraj domaga się, by papież zdobył się na coś więcej, niż te rzadkie, czułe, a obłudne słowa".

Nowakowskiego zaś chyba nikt nie pomówi ani o radykalizm, ani o brak uczuć katolickich. Dał się poznać jako wróg postępu i ruchu robotniczego, piewca **„krucjaty antybolszewickiej",** miotający dziś oszczerstwa na Polskę Ludową. Ale i on nie ukrywał wtedy, ku czemu zmierza Watykan. Pisał więc:

„Czyżby papież, kierowany darem nieomylności, liczył się ze zwycięstwem „nowego ładu" jako rzeczą pewną...?"

Tak właśnie było. Watykan liczył się ze zwycięstwem hitlerowskiego „Neu-Ordnung", więcej, liczył na to zwycięstwo, stawiał na nie, starał się też doń przyczynić w miarę swych możliwości.

Dlatego też wkrótce potem nastąpić miały dalsze zarządzenia papieskie, prowadzące do całkowitej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy". Dlatego papież nie uczynił nic w obronie tego odłamu duchowieństwa, który kierując się nakazem patriotyzmu i miłości ojczyzny, stawił czoła najeźdźcy i bronił praw katolików polskich do modlenia się i spowiadania po polsku.

22 sierpnia 1942 roku londyński tygodnik katolicki „Tablet" przyniósł następującą wiadomość:

„Mgr. Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, oznajmił mianowanie Wielebnego Hilariusa Breitingera z Domu Franciszkanów w Poznaniu administratorem apostolskim ad interim dla Warthegau, jako pierwszy krok w kierunku rekonstrukcji diecezji Gniezno i Poznań".

Dla katolików polskich był to cios w samo serce. Dla hitlerowców znak, iż mogą liczyć na całkowitą aprobatę Watykanu. Niewątpliwie fakt, że arcypasterz archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej, kardynał Hlond opuścił po wybuchu wojny swój posterunek i udał się na emigrację, ułatwił Watykanowi jego prohitlerowskie pociągnięcie. Kto wie zresztą, czy to nie Watykan właśnie podsunął kardynałowi Hlondowi myśl o opuszczeniu granic Polski, by mieć rozwiązane ręce? Niezależnie jednak od oceny postępków kardynała Hlonda faktem jest, że w połowie roku 1942, w momencie gdy terror hitlerowski w Polsce dosięgał szczytu, Watykan oddawał najstarszą diecezję polską na łup hitlerowców.

Wstrząs wśród Polaków w kraju i na emigracji był tak silny, że nawet reakcyjna prasa polska musiała na to niesłychane bezprawie zareagować. Wspomniany już publicysta emigracyjny Zygmunt Nowakowski w artykule pt. „Watykan i Warthegau" („Wiadomości Polskie" z dnia 18 października 1942 roku) pisał:

„W Rzymie przebywa prymas Polski, kardynał Hlond, który choć wyjechał z kraju, przecież w dalszym ciągu jest arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim. Watykan zaś mianuje Niemca, Wielebnego Hiliariusa Breitingera, administratorem dla Warthegau. Jakiż to pośpiech niezwykły! I jakiż to piękny dar, złożony dla Warthegau przez inny „gau". Więc papież nie uznaje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które liczy sobie lat blisko tysiąc, a zostało zatwierdzone przez Sylwestra II... Nie ma już archidiecezji, jest tylko diecezja, której apostolskim administratorem został Niemiec! To właśnie stanowi pierwszy krok do „rekonstrukcji" tej diecezji".

„Komu oddaje przysługę ta polityka watykańska...? — zapytuje w artykule następnym, zatytułowanym wymownie **„Cui prodest? Goebbelsowi!",** ogłoszonym w „Wiadomościach Polskich" z dnia 22 listopada 1942 roku. I odpowiada: **„Nie „chyba" lecz na pewno Goebbelsowi. I nie „tylko", bo oddaje ona przysługę komuś, kto stoi wysoko nad Goebbelsem".**

Znaczy się — Hitlerowi. Nowakowski trafił w sedno. Jest nawet własnoręczne pokwitowanie Goebbelsa dla Watykanu. W parę miesięcy później, 17 marca 1943 roku notował Goebbels w swym **pamiętniku:**

„Papież jest nam prawdopodobnie znacznie bliższy, niż na ogół przypuszczamy... Może być dla nas w pewnej sytuacji bardzo użyteczny".

Skąd ta komitywa? Wyjaśnił rzecz przystępnie i zrozumiale biskup włocławski, Karol Radoński, na łamach tychże „Wiadomości Polskich" (nr 140). Atakując Nowakowskiego za jego artykuły, stwierdził, iż **„szkodę przynoszą jedynie sprawie polskiej, choćby dlatego, że Papież to jedyny dziś przeciwnik komunizmu poza osią".**

Czyli krótko mówiąc — papież i „oś" faszystowsko - hitlerowska znajdowali się po jednej stronie barykady, Polska zaś po przeciwnej.

Jakże więc fałszywie i obłudnie brzmią — choćby w świetle przytoczonych wyżej dokumentów — słowa papieża, kiedy po wojnie, w okresie budowy w Polsce nowego życia — **mówić zaczął nagle** w wyraźnie antydemokratycznych intencjach o swej przyjaźni dla „szlachetnego narodu polskiego". Prawda, że ton tych oświadczeń papieskich wobec Polski różni się krańcowo od płomiennych deklaracji, składanych pod adresem niemieckich rewizjonistów i odwetowców. Stara miłość nie rdzewieje. W każdym jednak razie po wojnie papież przypomniał sobie nagle o istnieniu Polski. I począł od czasu do czasu ronić nad nią łzy.

Nie bolał papież nad losem szlachetnego narodu polskiego, gdy droga Polaków wiodła przez kalwarię, przez mękę Oświęcimiów, Majdanków, Treblinek i Bełżców. Wtedy radio watykańskie nie miało... dostatecznego zasięgu. Dziś natomiast — gdy naród polski stał się wolny, gdy zaspokajane są potrzeby religijne wiernych, gdy życie kościelne rozwija się swobodnie, jeśli tylko nie jest nadużywane dla celów wrogich ludowi — dziś radio watykańskie nabrało szerokiego oddechu w zgranej symfonii oszczerstw, miotanych na głowy Polaków przez atlantyckie tuby propagandowe.

Ale my mamy dobrą pamięć. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy owych lat męczeństwa Polski, kiedy Watykan milczał, bo... czekał na zwycięstwo hitlerowskiej „osi". Nie doczekał się i wolałby pewne, aby naród polski o tamtych czasach zapomniał. Jakże tu zapomnieć, gdy i obecna polityka Watykanu — opiekuna najczarniejszej reakcji od frankistowskiej Hiszpanii poczynając, a na zagrażającym całej Europie neohitleryzmie kończąc — jest przecież niczym innym, jak rozwiniętym kontynuowaniem niesławnej polityki Watykanu z okresu panoszenia się w Europie hitleryzmu. Tej polityki, o której tak żałośnie pisali nawet reakcjoniści polscy.

CIVIS

DZISIEJSZA OBSŁUGA:

Korespondenci „Kuriera" zebrani na wczorajszej naradzie korespondentów w naszej redakcji.

Koniec „liliputa"

PRZEZ bity rok mieszkańcy Dąbia przy pomocy „Kuriera" wojowali o otwarcie kiosku „Ruchu" w Dąbiu. Nareszcie stanął „liliput". Komisant otwierał go tylko w godzinach od 10 do 15.

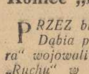

Wynik? Małe obroty. Kiosk zlikwidowano i przeniesiono do Podjuch. W ten sposób „legalnie" pozbawiono mieszkańców Dąbia kiosku.

„Ruch" — tak mu się wydaje — zrobił swoje. A my jesteśmy pewni, że trzeba więcej kupieckiego podejścia.

Postawić w Dąbiu duży kiosk, otwierać go cały dzień i dobrze zaopatrzyć, a obroty gwarantowane! Potrzeb wielkiego przedmieścia nie można traktować z lilipuciej perspektywy.

Co roku?

GMACH DOSZ-u w Szczecinie słynie z tego, że jest wielki i że w małostkowy sposób administracja gmachu podchodzi do wymagań uczniów, pobierających naukę w salach wykładowych.

W godzinach przedpołudniowych uczy się w gmachu wielu uczni — i nie mają powodu do narzekań. Popołudniu naukę pobierają uczniowie Technikum Budowy Dróg i Mostów. Administracja w południe wyłącza centralne ogrzewanie. Uczniowie uczą się w paltach i rękawiczkach. To samo było roku zeszłego. Pomógł dopiero Reflektor. I w tym roku pomoże. Czy istnieje prawdopodobieństwo, że w przyszłym roku ponownie wrócimy do tematu?

Ciśnienie

BRAK ciśnienia wody jest przykry, zwłaszcza dla mieszkańców wyższych pięter. Okazuje się że Wodociągi nie wykonują planów produkcji wody, albowiem na przeszkodzie stoi rzekomo limit zużycia prądu elektrycznego.

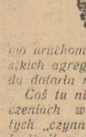

W granicach tego limitu nie można rzekomo uruchomić całej mocy wszystkich agregatów, tak by woda dotarła na wysokie piętra.

Coś tu nie gra: Albo w obliczeniach wodociągów. albo u tych „czynników", które ustalały limit energii elektrycznej dla wodociągów. Mieszkańcy wysokich pięter gwałtownie domagają się zestrojenia poglądów elektryczno-wodnych w sprawie ciśnienia wody.

W ZWIĄZKU z notatką pt. „Kioskarz czy bumelant". Spółdzielnia Inwalidów wyjaśnia, że kiosk przy ul. Gdańskiej (końcowy przystanek tramwaju „2" i „8") był obsługiwany przez inwalidę ob. Władysława BOCHEŃSKIEGO, który nie wywiązywał się dobrze ze swoich obowiązków.

Zarząd Sp-ni Kioskarzy w Szczecinie wzywał ob. Bocheńskiego na rozmowy upominając go do poprawy i przekazał sprawę do Wojew. Związku Spółdzielni Inwalidów w Szczecinie.

Dnia 17 bm. Uchwałą Samorządu Spółdzielni „Kioskarzy" w Szczecinie powziętej na zebraniu ob. Bocheński został wykluczony spośród członków spółdzielni i zwolniony z pracy.

Wiele można się nauczyć od Komitetu Blokowego w Podjuchach

W CAŁYM Szczecinie powstały już Komitety Blokowe i przystąpiły do pracy. Jest ich ogółem 242. Poszczególne sekcje tych komitetów załatwiają sprawy lokatorów we własnym zakresie lub też opiniują je i przekazują do Miejskiej Rady Narodowej. Obecnie MRN nie załatwia spraw lokatorów bez pośrednictwa „KB".

NIEKTÓRE wydziały MRN jeszcze zbyt opieszale traktują załatwianie tych spraw i przedstawiciele KB muszą tracić dużo czasu na interwencje i przypominanie. Należy się spodziewać, że w tej dziedzinie nastąpi poprawa, gdyż ostatnio radni miejscy objęli patronat nad poszczególnymi komitetami, aby służyć im pomocą i radą.

Wzorem dla innych Komitetów Blokowych może być Komitet nr 6 w Podjuchach. Przewodniczącym jego jest Stanisław KOPCZYŃSKI. Komitet ten dysponuje już własną świetlicą, w której odbywają się zebrania, odczyty i prelekcje. Wszystkie domy, należące do tego KB, zaopatrzono w tabliczki informujące o godzinach przyjęć przewodniczącego, sekretarza, skarbnika oraz przewodniczących poszczególnych sekcji komitetu.

Przewodniczący Kopczyński zarejestrował rzemieślników poszczególnych branż mieszkających w bloku: hydraulików, stolarzy, zdunów, cieśli, dekarzy itp. W razie jakiegoś uszkodzenia instalacji w jednym z budynków czy też w mieszkaniu jednego z lokatorów – KB deleguje tam odpowiedniego fachowca, który dokonuje naprawy. Koszt naprawy pokrywa się z funduszów KB. Tak więc, lokator dzięki składkom miesięcznym (2 zł) zaoszczędza poważne wydatki na remonty.

Komitet Blokowy nr 30 na ul. Stołczyńskiej w dzielnicy nad Odrą kończy remont własnego Domu Kultury, w którym znajdą pomieszczenie biura KB oraz kół wszystkich organizacji masowych. Duża świetlica nadaje się na zabawy, zebrania oraz (w niedalekiej przyszłości) na stałe kino.

KB nr 15 w Klęskowie też buduje świetlicę. KB nr 5 w Podjuchach w nowouruchomionej świetlicy organizuje stałe prelekcje i odczyty TWP. KB nr 125 przy ul. Długosza na Niebuszewie urządził zieleniec dla dzieci. KB nr 81 przy ul. Wiślanej na Starym Mieście przestawia we własnym zakresie 6 piecy dla lokatorów. Materiały do naprawy pieców dostarczył im Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. KB nr 46 na Gumieńcach w swojej świetlicy urządził kurs szycia i kroju, kurs gry w szachy, a obecnie przygotowuje świetlicę do zainstalowania stałego kina.

To są przodujące komitety w naszym mieście. Inne pracują słabiej, a jeszcze inne (tych jest na szczęście niewiele) wcale nie. Do tych ostatnich należy KB nr 12 i 13 w Dąbiu oraz KB w Kluczu. A najgorszy ze wszystkich jest KB nr 27 na Krzekowie. Organizowano tam już 3 zebrania wyborcze. Nie doszły one do skutku, bo nikt nie przyszedł.

Czyżby krzekowianie nie przejawiali żadnego zainteresowania dla pracy KB? (n)

Poznajemy piękno Pomorza Szczecińskiego

W NIEDZIELĘ dnia 29 bm. PTTK organizuje wycieczkę autobusem po Pomorzu Zachodnim. Wycieczka wyjeżdża o godz. 8 rano sprzed Bramy Portowej. Zbiórka uczestników o godz. 7.45.

Trasa wycieczki prowadzi ze Szczecina przez Binowo, Zalesławiec, Karpno, Stare Czarnewo, Pyrzyce, Lubiatowo, Dolice, Suchań, Dobrzany, Kory Pomorskie, Ińsko, Góra Głowacz, Chociwel, Stargard, Szczecin.

Trasa wycieczki prowadzi przez krajobraz bardzo urozmaicony. M. in. uczestnicy zobaczą najwyższe wzniesienia Pomorza Zachodniego oraz największe jeziora jak Miedwie, Płone, Ińsko itp.

Koszt wycieczki zł 45 — może być pokryty z Funduszów Akcji Socjalnej. Zapisy w PTTK, plac Batorego.

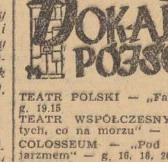

TEATR POLSKI — „Fantazy" — g. 19.15

TEATR WSPÓŁCZESNY — „Za tych, co na morzu" — g. 19.15.

COLOSSEUM — „Pod tureckim jarzmem" — g. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Uwaga pociąg nadchodzi" prod. chińskiej. — g. 16, 18, 20.

MŁODA GWARDIA — „Potępieńcy" — g. 16, 18, 20.

PIONIER — „Orzeł Kaukazu" — II ser. — g. 15, 18, 21.

„Odzyskane dzieciństwo" — g. 14, 17, 20.

HUTNIK — „Pomysłowy sprzedawca" — g. 17, 19.

PRZYJAŹŃ — „Kariera w Paryżu" — g. 17, 19.

I MAJ — „Na morskim szlaku" — g. 17, 19.

DYŻURY APTEK:
nr 7— ul. 5 Lipca 7,
nr 3 — ul. Mickiewicza 101.

PROGNOZA POGODY

POGODNIE, miejscami chmurno, temperatura nocą od minus 4 do minus 7 st. C, dniem do plus 2 st. C, wiatry poudn. - wsch. od 4—7 m na sek.

Liga Przyjaciół Żołnierza przyjmuje zapisy na kurs modelarzy szkutniczych. Zaawansowani modelarze winni się zgłosić do Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w wydziale wodnym przy ul. Św. Wojciecha 12, w godz. 8—16.

Krajowy Zjazd Okulistów

W KLINICE Ocznej w Szczecinie odbyło się 2-dniowe posiedzenie komisji okulistycznej Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia, w którym wzięli udział dyrektorzy klinik okulistycznych i ich asystenci oraz wybitni lekarze-okuliści z całego kraju.

GŁÓWNYM tematem obrad były prace Kliniki Okulistycznej Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie w dziedzinie leczenia zaburzeń dwuocznego widzenia (zeza).

Wśród szeregu referatów wygłoszonych przez lekarzy szczecińskiej Kliniki Ocznej szczególnie cenny był referat prof. dr. Witolda Starkiewicza, opracowany w oparciu o nauki słynnego radzieckiego fizjologa Pawłowa.

Uczestnicy posiedzenia zapoznali się z dotychczasowymi osiągnięciami uruchomionego niedawno przy Klinice Ocznej Zakładu Fizjopatologii Widzenia Dwuocznego, jedynej tego rodzaju placówki w kraju. Szczególne zainteresowanie wzbudziła sala do ćwiczeń i badań widzenia dwuocznego, wyposażona bogato w specjalne przyrządy wykonane według projektów prof. Starkiewicza. Zainstalowane tam aparaty stereoskopowe, filmowe i inne służą do ćwiczeń oczu i leczenia tą drogą zaburzeń widzenia dwuocznego.

Prace Zakładu Fizjopatologii Widzenia Dwuocznego mają ogromne znaczenie dla badania przydatności pracowników do zawodów i czynności wymagających precyzji wzroku np. dźwigowych, lotników, kierowców itd.

Komisja okulistyczna Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia bardzo pozytywnie ustosunkowała się do tych prac, uznając je za cenny krok naprzód w polskim lecznictwie okulistycznym.

Nowy, bardzo potrzebny sklep w Szczecinie

Nasiona - nasiona - nasiona

W REDAKCJI zadzwonił telefon.

— Hallo, chcecie nas zobaczyć?

— Was?

— No, nasz sklep. Nowy sklep Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego, przy ul. Kopernika i róg Bol. Krzywoustego. Czekamy...

— TAK, ale...

Cichy trzask w słuchawce świadczył o tym, że nasz rozmówca słysząc „tak" po prostu wyłączył się.

Cóż robić? — poszliśmy.

Rogowy dom na Kopernika i Krzywoustego błyszczał świeżo malowanym frontonem. Mocno pchnęliśmy drzwi. Wita nas przyjemne jasne wnętrze sklepu. W sklepie krzątą się personel czyniąc ostatnie przygotowania. Towaru nie zabraknie. Jest pełen asortyment nasion kwiatów i warzyw, narzędzi rolniczych i środków ochrony roślin.

Inżyniera Kozłowskiego, dyrektora oddziału, zastajemy przy zawieszaniu firanek.

— No cóż — woła do nas wesoło — ładny sklep?

— Dotychczas rozporządzaliśmy tylko jednym sklepem na ul. Bogusława — mówi inżynier Kozłowski — pewno przypominacie sobie te olbrzymie kolejki i ścisk w sklepie podczas sezonu. Cieszymy się bardzo, że zdążyliśmy otworzyć drugi sklep przed sezonem nasiennym, który rozpoczyna się 15 grudnia. Pracę w naszym sklepie rozpoczęliśmy wczoraj.

Działkowcy i inni kupujący nie będą potrzebowali cisnąć się ani stać w kolejce po nasiona. Dwa sklepy nasienne w Szczecinie zaspokoją potrzeby wszystkich amatorów sałatki i marchwi z własnego ogródka.

ŻYCZYMY nowej placówce przedterminowego wykonania planu, jak to czyni sklep nr 5 przy ul. Bogusława, przodując w czołówce sklepów Centrali Nasiennej. (t)

Pracownicy Centrali Odzieżowej zobowiązali się usprawnić zaopatrzenie wojew. szczecińskiego

W CENTRALI Odzieżowej w Szczecinie odbyło się zebranie, na którym pracownicy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęli wiele cennych zobowiązań.

Zobowiązania idą przeważnie w kierunku usprawnienia zaopatrzenia woj. szczecińskiego w artykuły odzieżowe. Kierując się wytycznymi IX Plenum PZPR postanowiono przeprowadzać systematyczne analize rynku i dbać o potrzeby konsumenta.

Zobowiązano się nawiązać ściślejszy kontakt z producentami. Kontrola techniczna Centrali Odzieżowej podjęła zobowiązanie pod hasłem: „Ja nie wypuszczę z magazynu braków".

Dział handlowy postanowił obniżyć remanenty, które zalegają magazyny, przez przerzucenie towarów nadwyżkowych, do tych województw, w których jest ich brak.

Do zobowiązań przystąpiła cała załoga.

J. LWOWICZ.

KOMITET Miejski PZPR w Szczecinie zawiadamia, że dziś, tj. 26 bm. o godz. 17, w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR — plac Żołnierza Polskiego Nr. 16, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów i przewodniczących Rad Zakładowych zakładów produkcyjnych, przedsiębiorstw usługowych, handlowych i spółdzielczości pracy.

Przy al. Piastów 51 leży od kilku dni na chodniku stalowe przęsło płotu. Komitet Blokowy nie poczuwa się do obowiązku usunięcia zawalidrogi. (nż)

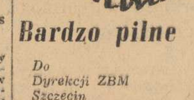

Bardzo pilne

Do
Dyrekcji ZBM
Szczecin

NINIEJSZYM składam prośbę o wynajęcie mi szatni w Waszym Klubie ZBM mieszczącym się przy ul. Bohaterów Warszawy Na podstawie dłuższej obserwacji, a szczególnie dzięki doświadczeniu z ostatniej wizyty artystów Teatru Satyryków w naszym mieście przekonałem się, że praca w charakterze szatniarza w Waszym Klubie odpowiada w zupełności moim kwalifikacjom i ambicji.

Jestem z natury flegmatykiem, myślę więc, że będę mógł z powodzeniem wykonywać pracę, polegającą na takim zorganizowaniu odbierania płaszczy, aby jak największa liczba osób spóźniła się na przedstawienie, a dostała się za to do szpitala.

Nieźle również wywiążę się z drugiej, istotnej części swej pracy — z pobierania opłat za szatnię. Niezależnie od utrzymania racjonalizatorskiego wynalazku płacenia z góry przy przyjmowaniu okryć będę mógł podwyższyć opłatę. Obecnie pobiera się w Waszej szatni 2 złote od jednego okrycia. Obliczyłem, że za ostatni wieczór, w czasie którego odbyły się dwa przedstawienia, szatniarka zarobiła około 1.600 zł. Rzecz jasna, że jest to suma zbyt mała jak na wysiłek, którego wymaga dwugodzinna konieczność przechowywania płaszczy, nie zabezpieczająca szatniarce odpowiedniego zarobku. Podwyższenie opłaty do co najmniej 5 zł za jeden płaszcz lub kapelusz byłoby najlepszym rozwiązaniem tej sprawy.

Jak z w/w wynika, posiadam odpowiednie kwalifikacje wobec czego mam nadzieję, że Szan. Dyrekcja załatwi moją prośbę pozytywnie.

Z poważaniem
Jan SZLAG

RA-DIO

SZCZECIN Fala 230,8

Wiadomości: 5.05. 6.30. 7.35. 12.04. 17. 21. 23.50; 13.10 ryb. serwis zalew; 13.25 konc. sol: 14.10 dla kl. I—II: 14.30 dla kl VI: 15.10 fragm pow. „Powołanie Daniela": 15.30 dla dzieci: 16 aud. oświatowa: 16.20 muz: 16.30 dla dzieci: 16.50 muz: 17.15 koncert, 18 wiad. rad. Pom. Zach: 18.15 z życia partii: 18.30 odp. fali 49: 18.50 konc: 19.10 kurs jęz. rosyjskiego: 19.30 muz. i aktualn: 20 dla każdego coś miłego: 21.25 wiad. sport: 21.32 słowniczek muz; 22 aud. o Jędrzeju Śniadeckim: 22.20 muzyka taneczna.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego planistę obeznanego również z planowaniem rolnym, zatrudni od 1 grudnia 1953 r. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Stoczni Szczecińskiej, ul. Hutnicza 1 Warunki płacy do omówienia na miejscu. 1481-K

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź, skrytka 163. 1339-K

LOKALE

PRACOWNIK umysłowy poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty: Szczecin 2, poste-restante, legitymacja 022/53. 4944-G

PRACA

SAMODZIELNA poszukuje pracy domowej na stałe. Zgłoszenia: ul. Wandy Zieleńczyk 20/2. 4943-G

KUPNO

OCZKA szklane do pierścionków, każdą ilość zakupi firma Kruczkowski. Łódź, ul. Próchnika 22. 1475-K

RÓŻNE:

IGŁY do podnoszenia oczek oraz maszynki, naprawia szybko, fachowo — poleca końcówki do igieł najwyższej jakości oraz oprawki „Terrax" Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 87-83. Rzeczoznawstwo sprzętu. 1453-K

PRZYBŁAKAŁA się gęś biała. Proszę odebrać. Glinki, ul. Dąbrówki 21, Miszczyk. 4945-G

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 983 Fabryki Sztucznego Jedwabiu na nazwisko Anna Markiewicz. 4907-G

ZDZISŁAW HRUT, syn Bolesława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 4909-G

ZYGMUNT KULIŃSKI, syn Józefa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie 4910-G

WACŁAW MAŁKOWSKI, syn Władysława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 4916-G

BRONISŁAW KOTULSKI zgłasza zgubienie przepustki stałej wydanej przez Kapitanat Portu Szczecin. 4919-G

JANINA ANUSIK, córka Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 4926-G

FRANCISZEK WÓJKOWSKI zgłasza zgubienie legitymacji Zw. Zawodowego. 4930-G

BARBARA GOMULIŃSKA, córka Stanisława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Mławie. 4918-G

ZGUBIONO zezwolenie na przebywanie w strefie nadgranicznej na nazwisko Henryk Klorek. 4921-P

DNIA 19. XI w pociągu jadącym z Gdańska do Szczecina zostawiono teczkę skórzaną, walizkę i paczkę z narzędziami lekarskimi i dyplomem lekarza medycyny. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem na adres: Szczecin, ul. Heleny 4/3. 4924-G

ZYGMUNT LEBIODA, syn Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Piekarach Śl. 4925-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego nr 193133 na nazwisko Zygmunt Kubski. 4940-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego nr 194013 na nazwisko Filip Kogan. 4939-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Tadeusz Krowicki. 4933-G

TADEUSZ BRZEZIŃSKI, syn Antoniego, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez gm. Gostków pow. Łęczyca. 4932-G

HELENA TRUBACZ córka Antoniego, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 4931-G

ZGUBIONO kwit nr. 426 wydany przez Komis nr. 51. 4928-G

Ogrodniczy Zakład Handlowy w Szczecinie zawiadamia wszystkich naszych odbiorców, że w dniu 30 listopada 1953 r. magazyny nasze przy ul. Żółkiewskiego 12-a i Krzysztofa Kolumba 81/83 będą nieczynne z powodu remanentu. W związku z tym prosimy naszych odbiorców o wcześniejsze pobranie towarów. 1482-K

Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Szczecinie, ul Spedytorska 6, tel. 62-65, zawiadamia mieszkańców miasta Szczecina, że wszelkie sprawy dotyczące zagadnień sanitarno-epidemiologicznych należy kierować do Biura Sanitarnego odnośnej Miejskiej Przychodni Rejonowej swego miejsca zamieszkania. Odwołania od decyzji Biura Sanitarnego rozpatruje Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. 1488-K

Spółdzielnia Pracy „Galanteria" w Szczecinie przy ul. Stoisława 2 zawiadamia, że na Pogodnie przy ul. Mickiewicza 24

OTWARTY JEST PUNKT USŁUGOWY

który przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres galanterii skórzanej jak: teczki, torebki, walizki itp. oraz przyjmuje zamówienia z powierzonego materiału. Czynny we wtorki, piątki i soboty od godz. 14 do 18. 1471-K

Spółdzielnia Pracy „Galanteria" w Szczecinie przy ul. Stoisława 2 zawiadamia, że w Golęcinie, przy ul. Światowida 50

OTWARTY ZOSTAŁ PUNKT USŁUGOWY

który przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres galanterii skórzanej jak: teczki, torebki, walizki itp. oraz przyjmuje zamówienia z powierzonego materiału. Czynny w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 13 do 19. 1472-K

Delegaci naszego województwa

na Krajową Naradę Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej

WOJEWÓDZTWO szczecińskie na Krajowej Naradzie Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej zwołanej przez ZG ZMP na sobotę 28 listopada, reprezentować będą: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP — TADEUSZ BALIN, Kierownik Wydz. Kult. Fiz. i Przysp. Wojsk. ZW ZMP — EDWARD RUSZKOWSKI, Komendant Wojewódzki PO SP — WŁADYSŁAW TĘCZA, przew. WKKF — EDMUND SZCZĘSNY, wiceprezes Zarz. Woj. LPŻ — TADEUSZ MADEJEK, aktywistka sportowa z LZS Witnica— DANUTA WITWICKA, działacz koła sportowego przy Stoczni Szczecińskiej — WIESŁAW STACHIRA oraz rekordzista Polski, mistrz sportu STEFAN LEWANDOWSKI z AZS.

Koncert na 2 fortepiany

z orkiestrą Filharmonii Szczecińskiej

W PIĄTKOWYM X Koncercie Symfonicznym bieżącego sezonu wystąpią dwaj pianiści najmłodszego pokolenia, uczniowie prof. Drzewieckiego, Jerzy Jankowski i Janusz Zathey. W ich wykonaniu usłyszymy koncert na 2 fortepiany c-dur J. S. Bacha.

Orkiestra Filharmonii pod dyrekcją M. Lewandowskiego wykona poza tym Mozarta symfonię d-dur tak zwaną „Haffnerowską" oraz dzieło współczesnego kompozytora polskiego Panufnika „Simfonia Rustica".

Nowością wprowadzoną przez Filharmonię są wygłaszane na porankach niedzielnych prelekcje umożliwiające łatwiejsze wysłuchanie poszczególnych utworów, toteż wydaje się nam słusznym, aby dyrekcje szkół średnich i wyższych, zalecały młodzieży uczestniczenie w porankach symfonicznych.

Po raz pierwszy w historii footbolu

Anglia pokonana na własnym boisku

Po porywającej walce

Węgry zwyciężają

dumnych piłkarzy Albionu

6:3 (4:2)

(TELEFONEM Z LONDYNU)

W ŚRODĘ na stadionie olimpijskim w Wembley, wypełnionym przez 105 tys. widzów, został rozegrany mecz „stulecia" pomiędzy piłkarskimi reprezentacjami Węgier i Anglii. Zwyciężyli Węgrzy 6:3 (4:2), potwierdzając w ten sposób, iż są najlepszą drużyną Europy.

PO raz pierwszy w dziejach piłki nożnej kontynentalny zespół pokonał Anglików na ich boisku i w ten sposób złamał mit o niezwyciężalności piłkarzy Albionu. Zwycięstwo Węgrów dowiodło, iż piłkarze mistrza olimpijskiego przewyższają pod wszystkimi względami Brytyjczyków, zarówno taktyką, jak i techniką oraz kondycją. Dlatego też wygrana Węgier jest w zupełności zasłużona i stanowi oczywisty dowód wyższości węgierskiej piłki nożnej nad angielską. Najlepszym zawodnikiem na boisku był prawy pomocnik Węgier Bozsik. Grał on niestrudzenie zarówno w akcjach ofensywnych, jak i obronnych. On też przytomnie strzelił w 30 min. z 30 mtr. i w 52 min. czwartą i piątą z kolei bramkę dla Węgrów, dobijając główkę Kocsisa, która poszła uprzednio w poprzeczkę.

Najlepszą linią drużyny mistrza olimpijskiego była pomoc. Zarówno Bozsik, jak i Zakarias włączali się do akcji ofensywnych i obronnych, czy to napadu czy też obrony, będąc przez swą nieustępliwą grę bardzo trudnymi przeciwnikami do sforsowania.

Drużyna Węgier zastosowała system taktyczny „elastycznej obrony i napadu". Polegał on na tym, że w momencie, gdy piłkę otrzymali obrońcy czy pomocnicy, szli oni do przodu, a na ich miejsce cofali się łącznicy, czy też skrzydłowi napadu. Jedynie w przodzie pozostawał stale Hidegkutti. Pomimo uprzednio zapowiadanej słabej formy, piłkarz ten osiągnął w meczu londyńskim szczyt swoich możliwości, będąc wraz z Puskasem najniebezpieczniejszym strzelcem. Hidegkutti też podniósł morale swego zespołu, strzelając już w pierwszej minucie bramkę, która być może zaważyła później na losach spotkania. Ogółem w czasie tego meczu Hidegkutti strzelił cztery bramki. Jedna z nich w 13 min. nie została uznana z powodu spalonego.

Puskas, który grał nierówno, na ogół wypełnił swe zadanie dobrze, jeśli chodzi o poczynania ofensywne, natomiast w defensywie był miękki. Bombardier węgierski kilkakrotnie w czasie meczu trafił w poprzeczki i słupki, a bramkę uzyskał w 28 min. Kocsis nie wypadł nadzwyczajnie jeśli chodzi o strzały. Pracował natomiast bardzo dobrze w polu, stanowiąc wraz z Budaiem niebezpieczną dwójkę. Poza tym Kocsis często cofał się pod własną bramkę i pomagał wydatnie obronie. Obaj skrzydłowi, zarówno Budai II, jak i Csordas nie tylko brali żywy udział w akcjach ofensywnych, ale często również zapędzali się pod bramkę Grositsa w pogoni za uciekającymi skrzydłowymi angielskimi.

OBAJ bramkarze węgierscy Grosits jak i zastępujący go od 80 min. Geller grali zupełnie dobrze. Pierwszy z nich ratował kilkakrotnie zdecydowanymi wyjściami z bramki, lecz stworzył również i niebezpieczną sytuację w momencie, gdy wypuścił piłkę z rąk po strzale Mortensena. Przy drugiej bramce dla Anglików, uzyskanej przez Sevella, Grosits spóźnił się nieco z robinzonadą. Z obrońców węgierskich najlepszym był środkowy Lorant. Stanowił on przeszkodę bardzo poważną dla trójki wewnętrznej Anglików, a często był motorem akcji zaczepnych. Obaj boczni obrońcy Buzanszky i Lantos, grali na poziomie. Lantos, który miał jako przeciwnika „czarodzieja z Blackpool" Matthewsa, radził sobie ze słynnym prawoskrzydłowym bardzo dobrze, a Buzanszky unieszkodliwił właściwie całkowicie lewoskrzydłowego Anglii - Robba. Buzanszky jednak zawinił w 58 min. rzut karny, wykorzystany przez Ramseya, co zdopingowało Anglików do nowych wysiłków i przysporzyło obronie węgierskiej wiele ciężkich chwil.

Jeśli chodzi o drużynę angielską, to również i w niej najlepszą linią była pomoc. Obaj pomocnicy zarówno Wright jak Dickinson pchali swój napad do przodu i dzielnie sekundowali obronie, w której doskonale grał Eckersley. Słabo natomiast wypadł Johnston. Poruczony jego opiece Hidegkutti robił z nim co chciał, czego najlepszym dowodem jest strzelenie przez środkowego napastnika Węgrów aż trzech bramek. Bramkarz Merrick obronił wiele bardzo groźnych sytuacji i winy w puszczonych bramkach nie ponosi.

W napadzie dobrze spisywała się prawa strona oraz środkowy. Zarówno Matthews, Taylor jak i Mortensen niejednokrotnie stwarzali groźne momenty pod bramką Grositsa, które dopiero w ostatnim momencie wyjaśniała obrona węgierska. Lewa strona napadu angielskiego — Robb i Sewell, dzięki doskonałej grze Bozsika została właściwie unieszkodliwiona. Jedyną zasługą Sewella było uzyskanie pierwszej bramki dla Anglików, kiedy to po centrze Matthewsa, Mortensen podał lewemu łącznikowi, stojącemu zresztą zupełnie bez opieki ze strony obrońców węgierskich.

W SUMIE spotkanie było nieobywale emocjonujące i stało na bardzo wysokim poziomie. Pierwsze pół godziny gry było prowadzone w szalonym tempie. Węgrzy przypuścili wówczas huraganowy atak i prowadzili 4:1. Po tym szalonym wysiłku drużyna mistrza olimpijskiego zaczęła grać wolniej, starając się odpocząć i zachować siły do końca spotkania. Dlatego też Anglicy w ostatnim kwadransie pierwszej połowy przydusili i nawet były momenty, że wprowadzali zamieszanie w obronę węgierską.

W drugiej połowie spotkania, Anglicy początkowo przeważali, lecz płaska, przyziemna, precyzyjna gra pozycyjna Węgrów zrobiła swoje, wytracając ich z uderzenia. Gdy Bozsik uzyskał po dobitce piątą bramkę dla Węgrów, gospodarze przeszli do huraganowej ofensywy, lecz napróżno. W cztery minuty później, po piątej bramce Hidegkutti podwyższył na 6:3 i ustalił wynik spotkania.

Na plus drużyny angielskiej należy zapisać, iż pomimo oczywistej porażki walczyła zacięcie do końca spotkania. Mecz rozpoczął się przy słonecznej, choć mroźnej pogodzie, a zakończył się we mgle, która na 10 min. przed końcem spotkania prawie że zupełnie uniemożliwiła obserwowanie spotkania. Holenderski sędzia Horne początkowo prowadził mecz obiektywnie, w miarę posuwania się wskazówki zegara meczowego Horne zaczął faworyzować Anglików.

Dziennikarze angielscy wyrazili się, iż gra zademonstrowana w Wembley przez Węgrów stała na niebywale wysokim poziomie. Uważają oni, że zwycięzcy reprezentują w chwili obecnej najwyższą klasę.

Szczególnie podobało im się pierwsze 30 min., kiedy to właściwie zespołu angielskiego nie było widać. Węgrzy swoim kunsztem i pięknymi zespołowymi akcjami dowiedli, iż są godni tytułu mistrza olimpijskiego — wyraził się w ten sposób sprawozdawca radia angielskiego.

Przeszło 100 tys. publiczność, która wypełniła stadion w Wembley nie zdała egzaminu. Oklaskiwała ona frenetycznie bramki uzyskane przez Anglików, punkty zaś zdobyte przez Węgrów kwitowała nielicznymi oklaskami.

Szczecińscy koszykarze zbliżają się do półmetku A klasy

ROZEGRANE we wtorek spotkanie piłki koszykowej mężczyzn o mistrzostwo A klasy pomiędzy zespołami AZS WSE a Zrywem zakończyło się zwycięstwem akademików w stosunku 77:43 (36:14). Najwięcej punktów dla zespołu WSE zdobyli GRZĘDA 28 i TACZAŁA 17 zaś dla pokonanych — OLBRYŚ 17 pkt.

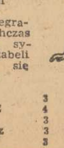

Pozostałe dwa mecze mistrzowskie przyniosły zwycięstwa Kolejarza nad AZS I-b w stosunku 58:40 (27:13) i AZS WSE nad Włókniarzem 63:40 (31:12).

Po rozegranych dotychczas spotkaniach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco:

1) Kolejarz	3	3	214:103
2) AZS WSE	4	3	226:203
3) AZS I-b	3	1	127:142
4) Włókniarz	3	1	126:197
5) Zryw	3	0	131:179

Siatkarze-juniorzy walczą o punkty

ROZEGRANE ostatnio spotkania w piłce siatkowej mężczyzn o mistrzostwo okręgu juniorów przyniosły następujące wyniki: Technikum Budowlane — Liceum Pedagogiczne 0:2; TWF — Lic. Handlowe 0:2. Mecz SKS Dąbie — 11-letnia Szkoła Męska wygrali uczniowie z Dąbia walkowerem. Powodem tego werdyktu była niesportowa postawa gospodarzy, zawodników 11-letniej Szkoły Męskiej, którzy nie przygotowali na czas boiska do gry, a następnie opuścili ostentacyjnie salę wskutek decyzji sędziego o przesunięciu ich spotkania na ostatnie w tym dniu.

CO·DZIŚ·NA·OBIAD?

Zupa ziemniaczana, przecierana, grzanki. Kasza gryczana z sosem „Bevitowym". Surówka z kapusty cukrowej.

SUROWKA Z KAPUSTY CUKROWEJ

Mała główka kapusty cukrowej, mała rzodkiew czarna, mała cebula, pół szklanki śmietany (lub 1/4 szkl. oleju), sól, cukier. Kapustę cienko uszatkować, posolić lekko, obraną rzodkiew utrzeć na drobnej tarce, cebulę drobno pokroić, wszystko razem wymieszać, do dać śmietanę (lub olej), sól, cukier do smaku i jeżeli trzeba, dodać kwasu cytrynowego lub miekowego.

Jeszcze

na temat meczu

WĘGRY - ANGLIA

WCZORAJ na stadionie w Wembley, stanęły do walki dwa zespoły, z których jeden — Węgry — opromieniony jest sławą zwycięstwa na Olimpiadzie i dzierży rzadki rekord, iż przez ostatnie 3 lata nie przegrał ani jednego spotkania, a odniósł kolejno 27 zwycięstw; drugi — Anglia — szczyci się tym, iż jest ojczyzną piłki nożnej (Angielski Zw. Piłki Nożnej obchodził w bież. roku jubileusz 90-lecia) i że jeszcze nigdy nie przegrał spotkania międzynarodowego na swym terenie. Anglia rozegrała dotychczas 301 spotkań, z których wygrała 194, zremisowała 49 i przegrała 58 razy.

W roku ubiegłym, kiedy Anglia odniosła jeszcze kilka sukcesów siły Anglii i Węgier uważano za mniej więcej równe. Z list „najlepszych 10 jedenastek narodowych" opublikowanych przez prasę sportową wynikało, iż Francuzi i Austriacy stawiali Węgry na pierwszym miejscu przed Anglią. Anglicy i Włosi stawiali Anglię przed Węgrami, zaś Szwedzi — Węgry i Anglię na równi na I i II miejscu. Wiedeński „Sportschau" po zwycięstwie Anglików w Wiedniu nad reprezentacją Austrii 3:2 pisał jednak, iż z drużyną, która ich pokonała, Anglicy nie mieliby szans w Budapeszcie.

W ROKU BIEŻĄCYM BILANS Anglii bardzo się pogorszył. Wygrała wprawdzie w Santiago de Chile z repr. Chile 2:1, ze Stanami Zjednoczonymi w Nowym Jorku 6:3 ale przegrała w Buenos Aires z Argentyną 1:3, w drugim meczu zremisowała 0:0 oraz przegrała z Urugwajem 1:2, mimo, iż na te mecze wysłała najlepszą jedenastkę, na jaką ją było stać. Z Brazylią mecz nie doszedł już do skutku. Anglicy zorientowali się bowiem, że o hegemonii nad światem mowy już nie ma.

Pozostała więc Europa. Dla ratowania prestiżu, zorganizowano mecz Anglia — Kontynent (mecz był reklamowany jako Anglia — reszta świata). Mimo iż nie brali w nim udziału zawodnicy węgierscy, Anglia była o krok od porażki. Dopiero bowiem rzut karny podyktowany — zresztą niesłusznie — przez sędziego Griffitha dał Anglii wyrównanie. Mecz zakończył się remisem 4:4.

Podczas gdy Anglicy uświadamiali sobie w Południowej Ameryce, że ich pierwszeństwo na świecie należy do przeszłości, Węgrzy kroczyli od sukcesu do sukcesu.

W bież. roku w Budapeszcie zremisowali z Austrią 1:1, a w Wiedniu wygrali 3:2, w Rzymie pokonali Włochy 3:0, w Sztokholmie wygrali ze Szwecją 4:0, w Pradze z CSR 5:1, w Budapeszcie z Bułgaria 3:0 itd.

SPOTKANIE REPREZENTACJI węgierskiej z angielską nie było bynajmniej pierwsze. W 1908 r. w Budapeszcie Anglia zwyciężyła 7:1, w 1909 r. 4:2 i 8:2, w 1912 na Olimpiadzie w Sztokholmie 7:0 i dopiero w r. 1934 Anglicy przegrali w Budapeszcie 1:2.

Rewanż odbył się w Anglii w 1936 r. Węgrzy mieli wówczas drużynę wirtuozów piłkarskich. Ale w Anglii już od 4 lat Herbert Chapman wprowadził nowy system gry WM, a przygotowanie reprezentacji powierzono jego najlepszemu pomocnikowi Whittakerowi. Węgrzy zostali zaskoczeni szybkością akcji Anglików. Parę podań i skrzydłowi wynurzali się w pobliżu bramki węgierskiej, a środkowi napastnicy dokonywali reszty. Węgierski „system stu podań", kończył się natomiast na stoperze Younga. Węgrzy przegrali 2:6. Byli oklaskiwani za piękne akcje, ale grali nieskutecznie. Dostali lekcje nowoczesnego futbolu. Już w 1936 r. Mandi wprowadził na Węgrzech system WM (my w 1947 r.).

ANGLICY PÓŹNIEJ próbowali nowych systemów (gdyż system WM przestał już być zaskoczeniem). A więc system półkięzycowy wymyślony przez Whittakera, system Tottenhamu, wprowadzony przez A. Rowego i inne, lecz z większymi sukcesami na arenie międzynarodowej było już trudno. Węgrzy ze swej strony ulepszali swój sposób gry i szkolenia, aż zwyciężyli na Olimpiadzie.

Anglia, która według zdania Matthewsa nie bałaby się próby sił z żadnym państwem na 50 boiskach jednocześnie — z niepokojem oczekiwała spotkania z Węgrami!

KOMUNIKAT

SEKCJA KAJAKOWA ZS „Unia" podaje do wiadomości, że treningi Sekcji odbywają się na krytym basenie treningowym ul. Nadodrzańska (Hotel Robotników Portowych) począwszy od niedzieli 29 bm. codziennie od godz. 17 do 21). Udział w treningach może wziąć każdy chętny bez względu na to, czy jest członkiem sekcji, czy nie.

G. ADAMOW

Wygnanie WŁADCY

(38)

Skręciwszy z ulicy na plac Łomonosowa, Góberti i Bieriozin weszli pod sklepienie podjazdu pierwszego domu. Tu łagodnie oświetlonymi schodami — eskalatorem spuścili się do wielkiej, zalanej światłem, podziemnej hali. W jej środkowej części, między dwoma rzędami kolumn, stały elektromobile, połyskujące matowymi polaryzowanymi[1] szkłami latarni i kabin. Po bokach ciągnęły się rzędy jedno- i dwuosobowych elektrocyklów, z otwartymi siedzeniami w kształcie foteli. Między maszynami przeciskali się ludzie i, wybrawszy odpowiednią, odjeżdżali. Goberti i Bieriozin zatrzymali się przed czteroosobowym elektromobilem z przeźroczystą górną częścią karoserii.

Bieriozin siadł przy kierownicy. Maszyna powoli, z cichym graniem motoru ruszyła podziemnym tunelem. Przed nimi ukazała się szeroka plama światła — wyjazd na ulicę.

— Pan dokąd, panie Goberti? — zapytał Bieriozin, ostrożnie wyprowadzając samochód na szklaną jezdnię.

— Niedaleko, do Kląźmy. Chcę odwiedzić przyjaciela, a przy sposobności posiedzieć z wędką, odpocząć nad wodą. A pan?

— Znacznie bliżej, nad Moskwę — rzekę, wybrzeże Frunzego.

— Z bukietem — uprzejmie uśmiechnął się Goberti.

— Jak pan widzi...

— Ach, młodzież! — żałośnie westchnął Goberti. — Całe życie przed wami — jak bukiet.

— Nie zawsze, niestety — ponuro przemówił Bieriozin. — W bukietach zdarzają się nieraz kwiaty z kolcami.

— Róże, na przykład?! — zauważył Goberti rzuciwszy na swego towarzysza skośne spojrzenie przymrużonych oczu.

— Najczęściej... Nie będzie pan miał nic przeciwko temu, że najpierw pojedziemy na wybrzeże, ja tam wysiądę, a pan pojedzie dalej?

— Proszę bardzo, nie spieszę się... Czy nie za duszno w kabinie?

— To prawda, słońce przygrzewa. Niech pan wpuści, z łaski swojej, trochę świeżego powietrza. Rączka regulatora znajduje się koło pana.

Maszyna cicho sunęła. Mijali szerokie ulice wysadzane rzędami cienistych drzew, trotuary z barwnym tłumem ludzi. Migały oświetlone tunele na skrzyżowaniach. Przelatywali koło zielonych kęp ogrodów i skwerów, przecinali place z puszystymi jak dywan trawnikami, na które fontanny rzucały brylantowy pył.

Goberti i Bieriozin milczeli. Po dziesięciu minutach, w półkręgu podjazdu z kolumnami, na granitowym wybrzeżu rzeki Moskwy, Bieriozin pożegnał swego towarzysza. Ze źle ukrywanym podnieceniem, jakby przed decydującą bitwą, posuwał się eskalatorem w górę do mieszkania Iriny...

ROZDZIAŁ 13

W GRUNCIE rzeczy nic osobliwego nie zaszło. Bieriozin przeczuwał ten wynik. Zapewne, maleńki płomyk nadziei tkwił w jego piersi, ale zgasł z chwilą, gdy rozpoczął rozmowę... Ostatnią rozmowę. Czy ostatnią?

Znów, jak z górą dwa lata temu, Bieriozin siedzi na tej samej ławce obok fontanny na dziedzińcu domu, w którym mieszka Irina. Jak wówczas z ogródka dla dzieci dolatuje wesoły śmiech, głośne okrzyki, basowe szczekanie Plutona. Wtedy tliła jeszcze jakaś iskierka nadziei. A teraz? Teraz żadnej. No cóż, to było do przewidzenia. Niespodziewanie dla samego siebie Bieriozin dość spokojnie przyjął wynik dzisiejszej rozmowy z Iriną. Doznał nawet uczucia pewnej ulgi jak po długim, męczącym oczekiwaniu, które się wreszcie skończyło. I Irina stała się dla Bieriozina jakaś daleka, obojętna, obca.

Przygarbiony siedział na ławce, z pustką wewnętrzną, pozbawiony myśli, tępo spoglądał na odciśnięte ślady w mokrym piasku ścieżki. I znów wyłoniła się przed nim postać Sergiusza. Imię przyjaciela prześladowało go wszędzie — o Ławrowie mówiły dzienniki radiowe, ekrany telewizorów, o nim krzyczały na ulicach i placach plakaty, jego imię brzmiało w rozmowach przechodniów. Człowiek ten stanął mu na drodze popularności i sławy, zepchnął go w kąt. Złość i zawiść z nową siłą wybuchły w duszy Bieriozina. Gwałtownie oparł się o poręcz ławki i założył nogę za nogę. Projekt... Projekt... Gdyby nie projekt, ten smarkacz z powrotem wróciłby na uczniowską ławę, zatonął w bezimiennym tłumie... Nagle Bieriozin przypomniał sobie Gobertiego. Nacisk z zagranicy. To może spowodować odrzucenie projektu. Gdyby dać artykuł z nowymi dowodami, z nowymi zarzutami... Taki artykuł wzmocni opozycję obcych rządów, które popierają Towarzystwo Kanału Sueskiego, wpłynie na decyzję rządu radzieckiego... W komisji nie tylko on, Bieriozin jest przeciwnikiem projektu. Gracjanow, Radecki, Nurachmietow. Ale jakie przytoczyć dowody? Jakie dać nowe argumenty? A choćby to, że podejmując tych rozmiarów zadanie, nie wolno polegać na wątpliwych, nieodkrytych jeszcze radioaktywnych złożach pod dnem oceanu. Czy taki argument nie wystarcza? Tu przecież chodzi o gospodarczy pożytek całego kraju! Ile, sił, jakich nakładów wymaga projekt... o wątpliwych skutkach! Jakie kolosalne bogactwa zaoszczędzimy, gdy zostanie poniechany!

dalszy ciąg jutro

[1] Szkło, w którym promienie światła przełamują się i odbijają pod określonym kątem.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Krzysztofa 7
X—4—1593. nr zam. 6405. 25.11.53.